

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sza p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Na mieliźnie.

Konferencja czterech mocarstw w Londynie została „odroczone”. W ostatniej jeszcze chwili Mac Donald usiłując ją ratować, chciał aprobować projekt delegata włoskiego, który proponował, by konferencję „czterech” zamienić na konferencję „dziewięciu” przez zaproszenie do udziału zainteresowanych państw naddunajskich. Po porozumieniu się z Tardieu, Flandin projekt włoski odrzucił, motywując to tem, że „konferencja dziewięciu” nie usunie tych trudności, na jakie natrafiła konferencja czterech a nawet wprost przeciwnie, może je powiększyć.”

Sprawa istotnie nie była łatwą. Na konferencji londyńskiej zbyt jaskrawo wystąpiły rozbieżności interesów dwóch przeciwnych grup. Niemcy i Włochy solidarnie wystąpiły przeciw projektowi złożonemu przez pana Tardieu a akceptowanemu przez Anglję. Delegat Niemiec von Bülow kategorycznie oświadczył iż rząd niemiecki nie może przyjąć francuskiego projektu jako podstawy dla mającej się wyłonić federacji naddunajskiej. Rząd niemiecki stanął na stanowisku, że Czechosłowacja jako niewystarczający odbiorca produkcji rolniczej trzech innych państw rolniczych, Jugosławii, Rumunii, Węgier nie przedstawia czynnika wystarczającego dla gospodarczej konsolidacji państw naddunajskich. Poza tem zaś wprowadzenie w życie projektu francuskiego stworzyłoby dla Czechosłowacji z jej wysoko rozwiniętym przemysłem stanowisko uprzywilejowane w stosunku do innych państw przemysłowych. W dalszym ciągu zarzucił delegat niemiecki, że projekt francuski nie uwzględnia w zupełności żywotnych interesów przemysłu niemieckiego i włoskiego w państwach, mających wejść do bloku naddunajskiego. Zgodnie z Niemcami wypowiedziały się również Włochy przeciw tej formie unii celnej pięciu państw sukcesyjnych, jaką proponowały Francja i Anglja.

Geneza tego nieporozumienia jest prosta. Pięć krajów wyłonionych całkowicie lub częściowo z gruzów dawnej monarchii austriacko-węgierskiej przechodzi ostry kryzys. Rozczłonkowanie obszaru od wieków ekonomicznie jednolitego i zcalonego produkcją oraz potrzebami, rozdzielenie go murami wciąż wzrastających barjer celnych doprowadziło do sytuacji bardzo ciężkiej lub wprost katastrofalnej jak np. w Austrii i Węgrzech. Otóż o ile Francja i Anglja jako wierzyciele oraz kredytorzy chcieli przez porozumienie celne wskrzesić dawną gospodarczą współpracę tych państw i podnieść ich położenie finansowe, o tyle Niemcy i Włochy jako importerzy obawiają się o swe stosunki handlowe i swój wywóz w razie stworzenia federacji, opartej na cłach preferencyjnych, która ma właśnie bronić te państwa przed zalewem niemieckich i włoskich towarów i ożywić wzajemną wymianę na zasadach pewnej samowystarczalności.

Prasa francuska stwierdza w tej chwili niemalże jednomyślnie, że wina rozbicia konferencji spada w pierwszym rzędzie na Niemcy. „Matin” pisze: „Przeegraliśmy proces, który wła-

ściwie nie był naszym, chyba o tyle, że każdą ideę, zawierającą pierwiastki szlachetne i zdrowy rozum ludzki, nazwiemy rzeczą Francji. W tym wypadku spada wina na Niemcy. Jeżeli się jutro sytuacja Austrii i Węgier pogorszy, będziemy mogli wskazać winowajcę. Dla nas jest konferencja skończona. Uczyniliśmy gest szlachetny, ale nie znaleźliśmy dobrej woli po drugiej stronie.”

„Petit Parisien” stwierdza: „Przez swój egoizm i odmowę uczynienia najmniejszych ustępstw w dziedzinie gospodarczej unicestwiły Niemcy całą sprawę. Na nich też spadnie cała odpowiedzialność, jeżeli Austrija i Węgry których przyjaciółmi nazywają się Niemcy ogłoszą moratorium, czyli przyznają się publicznie do bankrutstwa. Niemcy uprawiają jak najgorszą politykę, polegającą na skłanianiu Wiednia i Budapesztu do ogłoszenia moratorium, aby w ślad za nimi Berlin u-

czynił to samo.”

Jest w tem niewątpliwie wiele prawdy. Wszak skoro tylko pojawiła się wiadomość, że Francja pragnie stworzyć gospodarczą unję naddunajską, prasa niemiecka uderzyła na alarm, widząc w tym projekcie akcję skierowaną przeciw Niemcom. Unja bowiem naddunajska udaremniłaby połączenie Austrii z Rzeszą niemiecką i zamknęłaby drogę do ekspansji niemieckiej do krajów nią objętych.

Pozatem jednak uznać należy, że i inne przyczyny złożyły się na rozbicie konferencji. Okazało się mianowicie, że częścią problemu jest jeszcze trudniej rozwiązać, niż całość problemu. Zaś problem naddunajski to tylko mała część wielkiego problemu europejskiego, handlowego, finansowego i politycznego. Nie można było rozwiązać problemu pięciu państw naddunajskich, gdy całokształt problemu europejskiego gmatwa się i zaciemnia coraz bar-

ziej. Stąd też rodzi się nadzieja, że po ujemnych doświadczeniach, związanych z lataniem poszczególnych dziur problemu europejskiego mężowie stanu znów zwrócą swą uwagę na całokształt zagadnień międzynarodowych, wśród których zagadnienie ratowania handlu światowego wybija się na pierwszy plan.

Fiasko konferencji londyńskiej wprowadziło chwilowo chaos w sytuacji międzynarodowej. Liczą się powszechnie z możliwością bankructwa co najmniej trzech państw europejskich w najbliższej przyszłości, która rozpoczęłaby najbardziej krytyczną fazę obecnej depresji światowej.

Statek pięknych myśli i nadziei, który płynął z szeroko rozpiętymi żaglami pod kierunkiem p. Tardieu do Londynu, osiadł na mieliźnie. Może jednak jakieś szczęśliwe wiatry, zepchnąwszy go z niej, pozwolą mu przybić do portu porozumienia i dobrej woli. Będzie się o tem dużo i poważnie myśleć już w dniach najbliższych w Genewie.

Z ostatniej chwili.

Marszałek Piłsudski w Atenach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Ateny, 13 kwietnia. Marszałek Piłsudski w drodze powrotnej z Heluanu

do kraju przybył na okręcie do portu ateńskiego Pireus. Marszałek korzysta-

jąc z postoju w porcie zwiedził w towarzystwie posła Jurjewicza Ateny, dając wyraz swemu zachwytowi nad Akropolem i stadionem. Po zwiedzeniu nowoczesnych Aten, Marszałek powrócił na okręt.

Dni grozy w Argentynie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 kwietnia. Z Buenos Aires donoszą, że po wczorajszym dniu grozy mieszkańcy prowincji, położonych w pobliżu wulkanów pod wieczer oddechnęli. Działalność wulkanów znacznie osłabła. W niektórych miejscowościach spadł deszcz, który oczyścił nieco atmosferę. Meteorologowie są jednak zdania, że wybuchy powtórzą się. Jednemu z lotników udało się przelecieć nad czterema wulkanami. Z raportu jego wynika, że regularnie co 31 sekund następowały potężne wybuchy. Stada była na pampasach pędzą na oślep przed siebie. Istnieje oba-

wa, że żniwa w Argentynie zostaną zniszczone, gdyż pola pokryte są grubą warstwą pyłu. Pociągi ratownicze, wysłane do prowincji Mendoza nie dotarły na miejsce przeznaczenia wskutek zasypania torów. Wśród uciekinierów zanotowano szereg osób zatrutych gazami.

Liczby ofiar nie można jeszcze ustalić wobec powszechnie panującego chaosu. Możliwe jest, że całe wsie położone w pobliżu wulkanów padły ofiarą katastrofy.

Zamach na pociąg wojskowy pod Charbinem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 kwietnia. Z Charbina donoszą, że ubiegłej nocy dokonano zamachu bombowego na japoński transportowy pociąg wojskowy. Pociąg wykołcił się i stoczył z nasypu.

Ofiarą zamachu padło 11 oficerów i żołnierzy zabitych, oraz 19 ciężko i 74 lekko rannych. Władze japońskie przypuszczają, że zamach jest dziełem komunistów.

Bomba na zebraniu wyborczym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 kwietnia. Na zebranie przedwyborcze w Ludwigsburgu, zwołane przez socjal-demokratów, na którym przemawiał między innymi Scheidemann, wdarła się grupa Hitlerowców. Po usunięciu napastników z sali, zaczęli oni atakować socjal-de-

mokratów z zewnątrz, rzucając przez okna kamienie. W pewnej chwili rzucono bombę, która, eksplodując, zniszczyła trybunę. Na szczęście, uczestnicy wiecu na chwilę przedtem opuścili salę tak, że ofiar w ludziach niema.

Pomniki na cześć Brianda.

Paryż, 13 kwietnia. (PAT.). Wiele miast francuskich wyraziło chęć wzniesienia pomników Brianda dla uczczenia jego działalności na rzecz pokoju.

Tupet p. Hanau.

Paryż, 13 kwietnia. (PAT.). Wczoraj popołudniu p. Hanau wprowadzona do gabinetu sędziego śledczego Ordoneau, który oznajmił jej, że jest oskarżona o uprawianie nielegalnej działalności na giełdzie, pod koniec badania oświadczyła: Byłabym smutna, gdybym była zmuszona pełnić zawód sędziego. Sprawiedliwość bowiem jest zgnięta. Znajdując się w obliczu jej przedstawiciela, szczęśliwa jestem, że mam możność powiedzenia tego. Jednakże podkreślam, że to co powiedziałam nie dotyczy Pana.

Prokurator w związku z tem wszczął przeciwko p. Hanau trzecie z rzędu oskarżenie.

Zbiegli z więzienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 kwietnia. Z więzienia wieluńskiego zbiegło wczoraj 2 niebezpiecznych bandytów, którzy pod tapczanem zdołali przebić mur, a następnie uciekli przez otwór na linach, sporządzonych z koszul. Zarządzono pościg.

Plan pomocy dla rolnictwa.

Konferencja prasowa w Ministerstwie Rolnictwa.

Warszawa, 12 kwietnia. (PAT.) W dniu 11 bm. w sali marmurowej Ministerstwa Rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, poświęcona omówieniu planu pomocy dla rolników oraz zadań, jakie z tego tytułu mają przed sobą komitety finansowo-rolne.

Do licznie zebranych przedstawicieli prasy stołecznej przemówił najpierw p. minister Ludkiewicz, poczem zabrał głos podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa p. Wacław Karwacki, który obszernie zanalizował istotę kryzysu rolnego oraz nakreślił wytyczne polityki rolnej Rządu.

Przedłużający się kryzys rolny sprawił — były słowa p. wiceministra — że zadłużenie warsztatów rolnych wzrosło, że wobec zaniku rentowności stało się niemożliwe spłacanie już nietylko pożyczonego kapitału, ale nawet procentów, a wreszcie, że podkład owych kredytów, t. i. ziemia, uległ zdewaluowaniu.

Wymienione trzy okoliczności wysunęły na czoło zagadnień polityki rolnej sprawy finansowe i każyły kształtować wszystkie posunięcia pod kątem widzenia ich rozwiązania.

Rząd stanął na stanowisku nie uciekania się ani do wprowadzenia moratorium, ani też do generalnego obniżenia długów rolniczych, jak n. p. uczyniły to Niemcy lub Rumunia.

Odrzucając te środki, skonstruowano plan pomocy dla rolnictwa, główne ogniwa którego są następujące:

1) Ze względu na bieżące trudności płatnicze, warsztaty rolne musiały otrzymać pewne ulgi w celu zmniejszenia globalnej sumy terminowych zobowiązań. Ponieważ Państwo, opierając się na wspomnianych wyżej przesłankach, nie chce wkraczać w normalne stosunki prywatno-prawne między wierzycielem i dłużnikiem, musiało więc zastosować ulgi w zakresie zaległości podatkowych oraz w zakresie długów wobec banków państwowych.

2) Nie wprowadzając ani moratorium, ani obniżenia długów rolniczych prywatnych, należało obronić rolnika przed nadmierną bezwzględnością niektórych wierzycieli, tembardziej, że korzyści wierzycieli, osiągane w drodze przymusowych egzekucyj, były i będą niewspółmiernie małe w porównaniu ze stratami rolników. Pamiętać trzeba, iż rolnicy nie są winni tej sytuacji, w jakiej się znaleźli, a zatem niesłuszną i niesprawiedliwą byłoby rzeczą, gdyby jedynie na ich barki miały spaść konsekwencje kryzysu.

Ochronę w tym zakresie stanowią ustawy, wprowadzające utrudnienia w egzekucjach, skierowanych przeciwko rolnikom.

3) Trzecim ogniwem w prowadzonej obecnie akcji pomocniczej dla rolnictwa jest ustawa o ułatwieniu

obrotu ziemią na cele oddłużeniowe, pozwalająca przez sprzedaż części subwencji uratowania reszty.

Pośrednim efektem, do którego dążymy, jest wzmocnienie obrotu ziemią i przez to ustalenie jej wartości rynkowej. Obecnie bowiem na cenę ziemi wpływają deprymująco niskie ceny licytacyjne, dewaluując podstawę kredytu rolnego.

Sądzić wolno, że wszystkie te zarządzenia wytworzą warunki, sprzyjające do porozumienia polubownych między dłużnikami - rolnikami, a ich wierzycielami. Porozumienia te mogą iść w kierunku zmniejszenia zadłużenia i oprocentowania, w kierunku rozterminowania i rozłożenia spłat, a wreszcie w kierunku skonwertowania długów krótkoterminowych na dłuższe terminowe.

Zgóry przewidujemy, że dotychczasowe zarządzenia nie będą wystarczającymi, pragniemy jednak uniknąć mnożenia ustaw; pragniemy uciekać się do generalizowania jedynie wówczas, kiedy warunki życiowe wykażą jego niezbędną potrzebę. I tu rysuje się pierwsze zadanie Centralnego Komitetu. Skład jego, sposób powstania i praca przygotowawcza ogólnie są Panom znane.

Konstrukcja Centralnego Komitetu i jego organów pozwala mieć uzasadnioną nadzieję, że w odpowiednim czasie i we właściwej formie zostaną uchwycone te przejawy życia rolniczego, które wymagać będą generalnych zarządzeń.

W tem miejscu p. podsekretarz Stanu omówił bliżej podstawy organizacji Centralnego Komitetu, zatwierdzone przez Radę Ministrów.

Do tej inicjatywy — dodał p. wiceminister — Komitetu przywiązujemy dużą wagę. Już obecnie znajduje się na warsztacie sprawa nadzoru sądowego w rolnictwie, sprawa segregacji wierzycielności hipotecznych oraz sprawa lichwy na wsi. Prace komitetów wojewódzkich pójdą w

kierunku udzielania pomocy przy realizowaniu przepisów poszczególnych ustaw w tym sensie, by ułatwić rolnikom wykorzystanie przysługujących im uprawnień i dopomóc przy zawieraniu układów polubownych.

Ze względu na potrzebę szczególnej opieki nad drobnym rolnikiem, przewiduje się tworzenie ekspozytur powiatowych, do których dostęp byłby łatwiejszy i które byłyby lepiej obznajomione z miejscowymi warunkami. Praca ta będzie najściślej powiązana z pracami istniejących organizacji rolniczych.

Konkretne przykłady wykazują, pomimo, iż działalność komitetu dopiero się rozpoczęła, że prace będą miały wiele i że mogą stać się wybitnie pożytecznym czynnikiem w walce z kryzysem.

Nawiązując do swej ostatnio odbytej podróży służbowej po Polsce, p. wiceminister Karwacki stwierdził, iż w ostatnich czasach oziminy się poprawiły i przedstawiają się normalnie, zaś zasiewy wiosenne powinny się udać w związku z ułatwieniami, jakie uczynione zostały rolnikom przy nabywaniu nawozów sztucznych.

Po referacie p. wiceministra Karwackiego, zebrani dziennikarze postawili szereg pytań, na które odpowiadał p. dr. Rose, dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa.

Mówca wyjaśnił przedewszystkiem, że prace, zmierzające do zlikwidowania następstw długotrwałego kryzysu rolniczego, czyli długotrwałej deficytowej gospodarki byłyby skazane na niepowodzenie, gdyby nie prowadzono równoległe prac, zmierzających do przywrócenia rentowności produkcji rolnej. Dwie te akcje uzupełniają się wzajemnie. Zadaniem polityki gospodarczej, przy rozwiązaniu którego nowoutworzone Komitety będą mogły bardzo owocnie współpracować, jest doprowadzenie do właściwych norm

tak zadłużenia rolniczego, jak i wartości warsztatów rolnych.

Obecnie panuje w tym zakresie stan rzeczy wyraźnie niekorzystny, gdyż skutkiem zaniku obrotu ziemią cena nieruchomości rolnych stała się zupełnie płynna, a nieliczne transakcje, zwłaszcza licytacyjne dokonywane by nieproporcjonalnie niskich, że najchętniej w ostatnich czasach po cenach tak niskich nawet zabezpieczone pożyczki mogłaby uznać za niepewne. Dlatego też zarządzenia zawarte w niedawno wydanych ustawach bynajmniej nie są jednostronnie korzystne dla rolników, a służą w niemniejszym stopniu i obronie interesów wierzycieli. Jeśli idzie o przyszłość kredytu rolnego, to stwierdzić można, że kredyt ten był znacznie więcej podkopywany przez licytacje nieruchomości i ruchomości rolnych po cenach urągających wszelkiej logice gospodarczej, niż przez stan rzeczy wytworzony przez nowoobowiązujące przepisy.

Ustawa ułatwiająca parcelację, czyli t. zw. „lex Ludkiewicz“ sama w sobie nie może oczywiście uruchomić większego obrotu ziemią, gdyż nawet i zamożniejsza ludność rolnicza, dopuszczona obecnie do nabywania ziemi, znajduje się w trudnym położeniu finansowym; niemniej usunięta została jedna tama dodatkowo hamująca obrót ziemią a polegająca na tem, że według dotychczasowych przepisów monopol na nabywanie ziemi posiadały tylko te warstwy ludności rolniczej, o których zgóry było wiadomo, że w wyjątkowych tylko wypadkach posiadają potrzebne środki finansowe. W chwili, gdy możliwości przyjsia z pomocą kredytową tym warstwom zmalały, tego rodzaju przepisy przyczyniły się niewątpliwie do zahamowania parcelacyjnego obrotu ziemią.

Idzie więc o to, aby w drodze polubownych układów rolników z wierzycielami, można było skłonić tych ostatnich do przyjmowania spłaty części swych należności w formie dłuższej terminowych papierów, w których możnaby udzielić pożyczki nowonabywcom. Jeżeli tylko 20% krótkoterminowych wierzycieli ziemiańskich uzna, że papier dłuższej terminowy przedstawia większe bezpieczeństwo, niż weksel ziemiański, możnaby w ten sposób uruchomić poważne kredyty dla ułatwienia parcelacji. Akcja taka doprowadzić winna do ustalenia pewnej gospodarczo uzasadnionej ceny rynkowej nieruchomości rolnych i wyszłaby na dobre wszystkim właścicielom warsztatów rolnych, zachwianych skutkiem spadku cen ziemi, jak też wszystkim ich wierzycielom.

Zmiana regulaminu wyborów szefa rządu w Prusiech.

Berlin, 12 kwietnia. (PAT.) Sejm pruski na zwołanem dziś nadzwyczajnym posiedzeniu powziął 228 głosami większością uchwałę, zmieniającą regulamin wyborów premiera pruskiego. Na mocy tej uchwały odtąd do wyboru premiera wymagana będzie absolutna większość głosów. Obecnie wybór premiera odbywał się w ten sposób, że o ile w pierwszym głosowaniu kandydat nie uzyskał absolutnej więk-

szości, to w drugim mógł być wybrany zwyczajną większością głosów.

Dzisiejsza uchwała Sejmu zmierza do niedopuszczenia do władzy w Prusach ugrupowań opozycyjnych, które niewątpliwie uzyskają w mających się odbyć wkrótce wyborach do Sejmu pruskiego pokaźną liczbę mandatów w Sejmie, nie będą mogły jednak zdobyć absolutnej większości, potrzebnej do wyboru premiera.

Nastroje przedwyborcze nie mogą mieć wpływu na politykę zagraniczną Francji.

Oświadczenie wybitnego parlamentarzysty francuskiego.

Warszawa, 12 kwietnia. (PAT.) Senator Yves Le Trocquer, przybyły do Warszawy na uroczystości ku czci Brianda, opuszczając stolicę w rozmowie z przedstawicielami P. A. T. poruszył szereg aktualnych zagadnień. W związku z kampanją wyborczą, która rozpoczęła się we Francji, senator oświadczył:

„Przedwczoraj wyjechałem z Paryża, a kampanja właściwie rozpoczęła się wczoraj rano. Trudno jest stawić jakieś horoskopy co do jej przebiegu, a tembardziej co do jej wyników; atmosfera przedwyborcza we Francji w żadnym wypadku nie może mieć istotnego wpływu na tory polityki zagranicznej Francji. Polska może być pewna stałości tyloletniej współpracy polsko-francuskiej.

Jako polityk, współpracowałem ściśle ze ś. p. Arystydesem Briandem i znalazłem jego plany i idee. Uważam,

że, jeśli Europa chce wyjść z trudności gospodarczych, przełamać kryzys, musi wejść na drogę porozumienia gospodarczego, któreby w konsekwencji prowadziło do zniesienia barjer celnych i wzmocnienia wzajemnej wymiany.

Na sytuacji gospodarczej Europy odbija się istnienie dwóch wielkich odrębnych organizmów gospodarczych, z jednej strony bowiem mamy skonolidowany gospodarczo wielki obszar Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, z drugiej strony — jak Panowie zresztą lepiej to wiecie — należy wymienić obszar państwowy obcy zachodniej Europie nietylko systemem gospodarczym, lecz również ustrojem i cywilizacją.

Europa między tymi dwoma biegunami żyje w stanie chaosu gospodarczego. Państwa podgrzały się murami. Jestem gorącym zwolennikiem porozumień regionalnych, jako

pierwszego kroku do uzdrowienia stosunków gospodarczych. Francja zainicjowała plan unji naddunajskiej, który wywołał taki oddźwięk. Opinia polska w żadnym wypadku nie powinna przypuszczać, iż plan ten, nawet w swym pierwotnym zarysie, może wykluczyć Polskę z udziału w korzyściach z nim nawiązanych. Chciałbym podkreślić — oświadczył pod koniec rozmowy senator Trocquer — że w społeczeństwie francuskim uczczenie pamięci Brianda przez społeczeństwo polskie wywoła gorący oddźwięk. Briand bowiem stał się już naszą postacią historyczną i imię jego otaczany kultem. Jestem wzruszony przebiegiem tej imponującej akademii ku czci Brianda, w której brałem udział. Chciałbym wyrazić głęboką wdzięczność organizatorom tej manifestacji“.

Afera Kwinty przebiera olbrzymie rozmiary.

Warszawa, 13 kwietnia. (PAT.) Sprawa bankiera Kwinto i wspólniczki jego Gurglerowej przybiera olbrzymie rozmiary. Skargi poszkodowanych napływają w dalszym ciągu. Sędzia śledczy Zaborski zajęty jest wyłącznie tem śledztwem. Kwinto wysyła nadal referaty na ręce władz sądowych z coraz to nowymi wyjaśnieniami. Wysła również listy do rodziny, które w myśl obowiązującego regulaminu przechodzą przez cenzurę. Obiega sensacyjna pogłoska, iż Kwinto posiadał jakoby bezcennej wprost wartości piaszcz gronostajowy koronacyjny cara Mikołaja II. i że piaszcz ten w tajemniczy sposób zaginął. Dziś rozpoczyna obrady związek wierzycieli Kwinty.

Przemówienie premjera Tardieu

na posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 12 kwietnia. (PAT). W dalszym ciągu dyskusji w Komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przemawiał premjer francuski Tardieu. Mówca, który już wczoraj zgłosił pewne zastrzeżenia pod adresem propozycji amerykańskiej, dziś wystąpił z silną kontrofensywą, zmierzającą do wykazania, że propozycja amerykańska nie prowadzi do właściwego celu i że jedynie realizacja planu francuskiego może zapewnić istotne bezpieczeństwo. Tardieu przypomniał, że Komisja przygotowawcza proklamowała zasadę, że z wyjątkiem fortyfikacji, wszystkie rodzaje broni mogą służyć zarówno do ataku, jak i obrony. Nie należy mieszać napaści z ofensywą, gdyż są to rzeczy różne. Państwo napadnięte może w danych wypadkach być zmuszone do przejścia na kontrofensywę. Zniesienie pewnych rodzajów broni zarówno dla napastnika, jak i dla napadniętego, może wyjść na dobre napastnikowi, podczas gdy trzeba się starać o to, aby wzmocnić siły zbrojne broniącego się przed napaścią państwa. Tardieu przypomniał następnie konferencje w Hadze przed rokiem 1914. Na tych konferencjach usiłowano reglementować wojnę. Doświadczenie niedawnej wojny wykazało, że zakazy używania pewnych rodzajów broni są bezskuteczne. Dziś trudniej jest spodziewać się ich poszanowania, jeżeli się weźmie pod uwagę, że państwo, uciekające się do wojny, łamie pakt paryski, a w takim razie trudno przypuścić, że nie pogwałci także dodatkowych zobowiązań. Tardieu wskazuje na istnienie możliwości potajemnego fabrykowania zakazanych rodzajów broni. W każdym razie zniesienie pewnych rodzajów broni nie będzie stanowiło wielkiego postępu. Były czasy, np. w r. 1905, kiedy nie istniały ani tanki, ani ciężka artylerja, a jednak nie było uczucia bezpieczeństwa. Przypominając boje niemieckie „pancernik kieszonkowy”, premjer Tardieu oświadczył, że w razie zmniejszenia kalibru ciężkiej artylerji i tonażu samolotów, technicy potrafią od-

powiednio przystosować się do nowych warunków. Tak samo w dziedzinie ograniczenia stanu liczebności armij, można uważać stworzenie formacji zorganizowanych wojskowo (związki sportowe, policja i t. p.), które w razie potrzeby mogą być użyte w walce. Traktory rolnicze mogą być z łatwością zamienione w tanki i t. p.

Z tego wszystkiego mówca wysnuwa wnioski, że nie należy znieść pewnych rodzajów broni, lecz oddać je na usługi Ligi Narodów. W ten sposób nie będzie niemoralnej nierówności

między napastnikiem a napadniętym. Określenie zgóry, czy tanki, łodzie podwodne, ciężka artylerja, są bronią agresywną, nie jest możliwe. Wszystko zależy od celu, do jakiego mają służyć. To też tylko napastnika należy pozbawić tych rodzajów broni i oddać je do dyspozycji władzy międzynarodowej, która w razie potrzeby udzieli napadniętemu pomocy. Trzeba opierać się na faktach i dotychczasowych pracach Ligi Narodów — zakończył Tardieu.

Dalszy ciąg dyskusji odroczone do jutra.

Premjer pruski Braun

oskarża hitlerowców o zbrodnię zdrady stann.

Ewentualny konflikt z Polską chcieli wykorzystać przede wszystkim dla zdobycia władzy w Rzeszy.

Berlin, 12 kwietnia. (PAT). Z rewelacyjnymi deklaracjami wystąpił premjer pruski Braun na meetingu w pałacu sportowym. Nawiazując do rewizji u przywódców hitlerowskich Braun oświadczył:

„Skodyfikowane przy rewizjach dokumenty świadczą, że hitlerowcy nie tylko projektowali zamach stanu, ale przede wszystkim z wiedzą swego szefa, zmierzali do wyraźnej zdrady kraju. Oddziały szturmowe narodowo-socjalistyczne projektowały nianowicie, w razie konfliktu z Polską, wycofać swe siły z nad granicy, aby wykorzystać moment dla zdobycia władzy w Rzeszy“.

Dnia 6 kwietnia na zgromadzeniu w Lęborku Hitler oświadczył, że bronić będzie granicy dopiero wówczas,

gdy zostaną usunięci z powierzchni życia politycznego przedstawiciele dzisiejszego „systemu“.

„Ciekawy jestem — mówi Braun — czy Polacy czekać będą na uporanie się Hitlera z dzisiejszym rządem?“

Wrażenie mowy premjera pruskiego — jeżeli wierzyć oficjalnej relacji — było piorunujące. Stopień napięcia wzrósł, gdy Braun oświadczył:

„Rząd pruski posiada dokumenty, które ponad wszelką wątpliwość stwierdzają, że Hitler i jego oddziały pragnęły wykorzystać ewentualny atak z zewnątrz do dokonania zamachu stanu“.

Prawdziwość dokumentów nie ulega wątpliwości, gdyż potwierdził je Hitler na zebraniach przedwyborczych w zasadniczej treści.

Nowy gwałt władz pruskich.

Berlin, 12 kwietnia. (PAT). Urzędowa regencja w Kwidzynie odebrała nuczycielowi polskiemu z Waplewic w powiecie sztumskim Karolowi Manczewskiemu prawo nauczania i kierowania tamtejszą szkołą polską. W mo-

tywach powiedziane jest, że Manczewski „w całym swym zachowaniu nie przestrzegał odpowiedniej rezerwy, której należało od niego oczekiwać, jako od obcokrajowca korzystającego z gościnności w Niemczech, oraz dlatego,

że poza swą działalnością nauczycielską, do której był jedynie upoważniony, ustawicznie działał szkodliwie przeciw rozwojowi (?) szkolnictwa mniejszościowego w powiecie sztumskim i zgodnemu współżyciu ludności polskiej i niemieckiej“. W kołach ludności polskiej powyższy nowy gwałt władz pruskich wywołał olbrzymie poruszenie. Zarządzenie to uważane jest za manewr przedwyborczy celem zastraszenia ludności przed wzięciem udziału w wyborach do Sejmu pruskiego, do których ludność polska w Prusach Wschodnich wystawiła własną listę.

B. premjer Walery Sławek w Krynicy.

Krynica, 12 kwietnia. (PAT). Przybył tu wczoraj były premjer p. Walery Sławek na kilkunastodniowy urlop wypoczynkowy.

Liczba bezrobotnych spada

Warszawa, 12 kwietnia. (PAT). Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ilość bezrobotnych na terenie całego Państwa w dniu 9 bm. wyniosła 348.749 osób. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego na dzień 2 bm. stanowi to spadek bezrobocia o 4.005 osób.

Wylew Bugu i Muchawca.

Brześć n/B., 12 kwietnia. (PAT). Z powodu dużego napływu wód z Bugu do Muchawca, nastąpił wylew. Kilkanaście domów na przedmieściu Szpanowice i na przedmieściu Wołyńskim znajduje się pod wodą. W niektórych miejscach w pobliżu cmentarza prawosławnego woda dochodzi do szosy kobryńskiej. Wieś Tryszyn jest zupełnie zalana wodą. Straż pożarna w ciągu nocy i dzisiejszego przedpołudnia ewakuowała ludność z 18 domów mieszkalnych. Most pontonowy łączący Brześć z przedmieściem Wołyńskim został ściągnięty, gdyż groziło mu przerwanie. Poziom wody podniósł się dziś o 28 ctm.

Jubileusz Józefa Chmielińskiego.

„Dzień jego powrotu“ Z. Rygier-Nałkowskiej w Teatrze Wielkim.

Wczorajszy wieczór w Teatrze Wielkim, uroczysty wieczór 12 kwietnia 1932, to jedno z rzadkich świąt, jakie nie powtórzy się rychło nawet w świetnym repertuarze i na wysokim poziomie obecnego Teatru lwowskiego. Nie wielka, klasyczna sztuka bowiem przemówiła do nas ze sceny, nie duch poezji czystej, nie abstrakcyjny zamiar twórczy — ale żywy człowiek, żywe wcielenie wielkiej, klasycznej gry.

Z przeszłości, która dla starszego pokolenia wydaje się rajem utraconym, a dla młodszego cudowną legendą, z za kulis teatru Tadeusza Pawlikowskiego i Hellera, wyszedł na scenę Teatru Wielkiego człowiek, który wraz z Kamińskim, Solskim i Friedmanem grał w pierwszych latach istnienia tego teatru i jeszcze przedtem — w starym gmachu Skarbka. Artysta, który pierwsze kroki stawiał na nowej scenie lwowskiej i pierwszy zdobywał wymowę nowej sztuki — sztuki XX-go wieku.

Gdy z Żelazowskim schodził do grobu aktor stylowy, mistrz koturnu, gestu, król teatralny, w Chmielińskim przełamywał się i torował sobie drogę poprzez klasyczne kreacje pierwszego aktora polskiej nowej ery. Chmieliński — tragiczny, aktor charakterystyczny o wspaniałej postawie patrycjusza, odnalazł wraz z Solskim geniusza nowej sztuki, która polega na wewnętrznej

sugestji wyrazu, na wymowie duszy, zdolnej porwać i zginać słuchacza bez jednego patetycznego słowa.

Przez „Zbójców“ Schillera, przez Słowackiego „Mazepę“ i „Księdza Marka“ torowała sobie drogę do aktora i do widza nowa prawda o sztuce. Franciszek Moor, Wojewoda, Milczek — przygotowywali w Chmielińskim Wernyhorę i Chłopickiego w „Weselu“, „Nocy listopadowej“ i „Warszawiance“, doktora Ranka w „Norze“, Gothelfa w „Hanerle“. — Ibsen i Hauptman, Przybyszewski i Gorkij narówni z Moljerem znajdują w Chmielińskim idealnego realizatora swoich dramatycznych postaci.

My, pokolenie młodszych, które w czasach tej największej świetności i najintensywniejszej pracy i wzrostu Chmielińskiego, jeszcze nie śniło o teatrze, z zazdrością spoglądamy na siwiejące głowy tych szczęśliwych, co przeżyli wraz z Chmielińskim prawdziwie złoty wiek teatru lwowskiego. Z ust wielkiego mistrza sceny chwytamy, jak cudowne ziarna, czary sztuki, przed którą może ugiąć głowę najlepszy aktor współczesnego pokolenia. Bowiem przez usta tego artysty z Bożej łaski — aktora, malarza i rzeźbiarza, z oczu człowieka, który przez ćwierć wieku spoglądał na ratusz lwowski z okien teatru i z bramy swego domu — płynie coś więcej, niż maistrja, coś trwalszego, niż

uwielbienie sztuki: płynie miłość i zapal dla wszystkiego, co ludzkie i dla wszystkiego, co piękne — miłość nie osłabła przez lat pięćdziesiąt, zapal niestrudzony mrozącym oddechem powojennego człowieka.

Na jubileusz Chmielińskiego wybrano sztukę — zapewne ciekawą, głęboką, niebanalną — ale najmniej odpowiadającą i nastrojowi chwili i artysty. „Dzień jego powrotu“ Zofji Rygier-Nałkowskiej, ta ponura wiwseksja zbrodni i jej kręgów, dramat przymusu zabijania, stał się przez samą swoją treść pewną zaporą między widownią a sceną i odsunął jej koszmarem, jakby za jakąś zasłonę, żywych ludzi.

Wszakże wczoraj przyszliśmy do teatru nie dla przeżycia modernistycznej sensacji, ale dla jednego jedynego człowieka: dla Józefa Chmielińskiego. Przyszliśmy, nie tylko aby mu złożyć hołd, ale by raz jeszcze — po trzynastu latach rozłąki — nasycić się jego osobą na scenie, jego grą.

Dyrekcja teatru powinna była zrozumieć, że to jest dzień jego, Chmielińskiego, powrotu. Należało dać nam możliwość ujżenia artysty nie w zupełnie obcych dla nas i dla niego ramach, ale w jednej z tych sztuk, w których czarował Lwów przed laty.

Sztuka Nałkowskiej dała Chmielińskiemu rolę ojca mordercy. Postać ta, skondensowana do wewnątrz, starcza, żyjąca ukrytym światem myśli, w jednym tylko momencie, w scenie rozmowy z synem w II. akcie dochodzi do potężnego wyrzucenia swej jaźni. Na tle teorii Nałkowskiej o prawie zbrodni, która zmienia przeszłość,

teraźniejszość i przyszłość wszystkich ludzi, związanych z mordercą, wydobywa się tragiczna, zboląta, wplątana w nieszczęście dusza starego człowieka. Ale na tym jednym momencie kończy się szeroki zarys postaci. Chmieliński, ukazawszy nam swoją siłę na moment, musi znów wrócić do bezradnego, pełnego niepokoju drepotania po pokojach domu syna.

Uwaga widowni zwraca się ku problemowi sztuki (sprowadzającemu się wreszcie do pytania: kogo jeszcze urodzony morderca zabije?) i ku wspaniałej postawionej przez Krzemińskiego głównej postaci: Ksawerego.

O problemach sztuki i jej wykonaniu przez zespół (Malanowicz, Borowska, Krzemiński i Peliński) wynowimy się w jednym z następnych feljetonów. Tu jeszcze podnieść chcemy naprawdę piękne i wzruszające przyjęcie, jakie dyrekcja teatrów, zespół dramatyczny i publiczność zgotowały Chmielińskiemu po II-gim akcie. Na otwartej scenie, wśród kwiatów, w kręgu wszystkich artystów obecnego zespołu przemówili kolejno: Prez. Miasta Lwowa Wacław Drojanowski, dyrektor Wilam Horzyca, wreszcie w imieniu młodego pokolenia aktorskiego Dobiesław Damięcki. Po hołdzie, złożonym przez Miasto, Teatr i aktorów — w wzruszających paru słowach podziękował Józef Chmieliński swojej „najlaskawszej publiczności“.

I naprawdę — po tym II-gim akcie, najmocniejszym i najbardziej prawdziwym w całej sztuce, i na tej serdecznej, pozbawionej hipokryzji owacji, bylibyśmy chętnie zamknęli święto Chmielińskiego.

Dr. Jadwiga Gamska-Lempicka.

Sprawa unji państw naddunajskich odroczone do majowej sesji Rady Ligi.

Genewa, 12 kwietnia. (PAT). Dziś popołudniu odbyło się pod przewodnictwem premiera Tardieu posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na początku premier Tardieu oddał hold zmarłym współpracownikom Ligi ś. p. ministrowi Sokalowi i szwajcarskiemu pułkownikowi Reinier. W imieniu Rządu polskiego i własnym podziękował za uczczenie pamięci ministra Sokala, minister Zaleski. Z kolei Rada przystąpiła do obrad nad główną częścią sprawozdania Komitetu finansowego Ligi.

Sprawozdawca. Norweg Braadland oświadczył, że nie zaproponuje żadnej rezolucji, lecz ograniczy się do streszczenia raportu. Tardieu zaznaczył, że raport zawiera trzy zasady: 1) trudności państw środkowo-europejskich wynikających z ogólnego kryzysu światowego; 2) Komitet finansowy proponuje pomoc w pozycjach kredytów krótkoterminowych dla tych krajów; 3) Komitet finansowy zwraca uwagę na znaczenie zacieśnienia stosunków gospodarczych zainteresowanych krajów. Dalej Tardieu oświadczył, że 4 państwa, które wzięły udział w konferencji londyńskiej, są obecnie zdania, że muszą poddać raport Komitetu finansowego egzaminowi ze strony ich rzeczoznawców i w związku z tem Tardieu prosi Radę o odroczenie sprawy do maja.

Poparli Tardieu ministrowie Simon i Grandi, jak również von Bülow, który przy tej okazji wygłosił dłuższe przemówienie, starając się wykazać, że opinia publiczna wyolbrzymiła trudności, napotkane w Londynie i nie wzięła pod uwagę trudności finansowych, związanych z tak skomplikowanym zagadnieniem. Po przemówieniu przewodniczącego Komisji finansowej Suvicha, który podkreślił, że Komitet tylko po długim wahaniu zdecydował się na zaproponowanie pożyczki międzynarodowej jako środka wyjścia wyjątkowego i przejściowego. Rada przyjęła rezolucję, w której przyjmuje do wiadomości raport Komitetu, podkreśla znaczenie dyskusji nad zagadnieniem zbliżenia gospodar-

czego państw naddunajskich i innych, przyjmuje do wiadomości życzenie W. Brytanji, Francji, Włoch i Niemiec, aby raport Komitetu finansowego był zbadany przez ich rzeczoznawców, upoważnia Komitet finansowy do współpracy w tem stadjum i przewiduje po-

rowne zajęcie się tą sprawą podczas sesji majowej.

W czwartek zapewne Rada wysłucha exposé delegatów zainteresowanych państw, co jednak nie zmieni w niczem dzisiejszej decyzji Rady, odroczonej całą sprawą do maja.

Pod znakiem żeglugi wiślanej.



Rozpoczął się już sezon wiosenny wodnych wycieczek po Wiśle. — Zdjęcie przedstawia harcerską drużynę „Kajakowców z Chelmina, na pierwszej w tym roku wycieczce.

Dalsze szczegóły kataklizmu w Ameryce południowej.

Santiago de Chile, 12 kwietnia. Wśród ludności panuje nastrój niesłychanej paniki. Głównym ośrodkiem żywiołowej katastrofy jest miasto Mendoza na pograniczu chilijsko-argentyńskim, które to miasto już w roku 1861 zostało zniszczone doszczętnie przez trzęsienie ziemi. Obecnie miasto to niemal całkowicie zasypane zostało popiołem, który wyrzucany jest do wysokości pół metra z wulkanu Descabezade, uważanego dotąd za nieczynny. Także wielki wulkan Tinguiririca w środkowych Andach wraz z okolicznymi małymi wulkanami ziele gorącą lawą, tak, że powietrze przepojone siarką i dymem, grozi uduszeniem mieszkańców.

Ustawiczne wybuchy i płomienie lawy pokryły niebo purpurową łuną, która rozciąga się na przestrzeni kilkuset metrów. Eksplozja gazów, której towarzyszą liczne grzmoty podziemne, powoduje paniczny popłoch wśród ludności, która całymi masami opuszcza swe dotychczasowe osiedla. W dalszych częściach prowincji Mendoza deszcz popiołu jest tak gęsty, że panują zupełne ciemności. Groźne położenie potęguje jeszcze gwałtowny wichur, który przenosi popiół aż do Argentyny, Buenos Aires i Montevideo.

Szkody, spowodowane przez szalejący żywioł, nie dają się wprost obliczyć. Zbiory zostały doszczętnie zniszczone. Ruch komunikacyjny ustał. Pościąg zasypane popiołem. Prócz tego istnieje niebezpieczeństwo zatrucia gazami. Władze administracyjne zarządziły daleko idącą akcję ratunkową, która jest niesłychanie utrudniona. Z szeregu miast przywieziono do zagrożonych terenów olbrzymie zapasy tlenku i maski przeciwgazowe, celem ochrony mieszkańców od zatrucia.

Stacja meteorologiczna stwierdziła, iż w samym Buenos Aires spadło

w ciągu ostatnich 24 godzin 3.144 tonn popiołu. Setki osób przywieziono z ciężkim zapaleniem oczu do kliniki szpitalnej. Ilość wypadków śmiertelnych dotąd nie została obliczona, gdyż utrudnia to w znacznej mierze przetwarzanie komunikacji telegraficznej i telefonicznej.

Buenos Aires, 12 kwietnia. (PAT). W prowincji Mendoza odczuło silne wstrząsy podziemne, jednocześnie zaś okolice zostały zasypane popiołem, którego warstwa w niektórych miejscach dochodzi do 35 ctm. Buenos Aires tonie w ciemnościach. Poczyniona przygotowania do ewakuacji 80.000 ludności z prowincji Mendoza.

Paryż, 13 kwietnia. (PAT). Wedle ostatnich wiadomości, niebo stolicy Argentyny pokryte jest mgłą popiołu. Miasto sprawia przygnębiające wrażenie. Ulice, dachy i drzewa są białe i wyglądają jak gdyby pokryte były śniegiem. Dzienniki tamt. domagają się polewania ulic wodą, jednak miejscowe władze wołają zarządzić zamiatanie ulic, nie chcąc aby popiół zamienił się w błoto. Eskadra samolotów krąży nad miastem badając atmosferę. Ludność zachowuje całkowity spokój.

Wiadomości otrzymane z Mendozy są uspokajające. Gubernator Mendozy wysłał do Malaques wielką ilość samochodów ciężarowych z namiotami i przedmiotami, które mogą zapewnić pospieszną ewakuację. Ludność jest spokojna mimo zapowiedzi miejscowych geologów, którzy utrzymują, że w najbliższych dniach dadzą się odczuć w okolicach Mendozy silne wstrząsy sejsmiczne.

Valparaiso, 13 kwietnia. (PAT). Sant Jago i Valparaiso pokryte są ciężką warstwą białego popiołu. Płomienie wydobywające się z kraterów zmniejszyły się, wulkany jednak w dalszym ciągu wyrzucają ciężkie kłęby dymu nasyconego popiołem.

Afera Lindbergha znalazła naśladowców.

W stolicy Słowaczyny, Bratysławie, wywołało wielką sensację porwanie dziecka zamożnych rodziców — prawdopodobnie dla wymuszenia od nich okupu.

Oto bogaty kupiec, Waclaw Ferencz, zjawił się w nocy na policji i w najwyższym podnieceniu zeznał,

iz uprowadzono mu sześciolletnią córeczkę Marję. Kupiec wyszedł popołudniu z dzieckiem na plac zabaw dziecięcych w parku miejskim. Tam pod opieką ojca dziewczynka bawiła się z innymi dziećmi do godziny siódmej wieczorem. O tej porze właśnie kupiec, przygotowując się do powro-

tu do domu, odwrócił na chwilę uwagę od gromadki rozbawionych maleństw. Gdy rozejrzał się znów za córeczką, nie mógł jej nigdzie odszukać. Zaniepokojony Ferencz obiegł cały park — ale nikt nie umiał go poinformować, co się stało z dzieckiem. Marja zniknęła bez śladu.

Zrozpaczony ojciec pojechał do domu, ale i tam nie zastał córeczki. Rodzice telefonowali do wszystkich znajomych, myśląc, że ktoś z nich zajął się zblaknąłą dziewczynką. Ze wszystkich stron spotykał ich zawód. Czyhający szantażyści musieli załatwić się błyskawicznie. Mieli potem jednak dosyć czasu, aby wyjechać daleko poza miasto.

Zamach morderczy na profesora.

Wiedeń, 12 kwietnia. (PAT). Dziś w południe pewien krawiec, przybyły z Czechosłowacji, Jan Soukup, strzelił na ulicy trzykrotnie z rewolweru do profesora Uniwersytetu, specjalisty chorób usznych, dr. Alexandra, liczącego lat 59, kładąc go trupem na miejscu. Morderca został przez przechodniów zatrzymany w chwili, gdy usiłował strzelić do otaczających go. W śledztwie zeznał on, że zastrzelił profesora, ponieważ ten pozbawił go chleba. Jak donosi prasa, morderca jest człowiekiem umyślowo chorym i był kilkakrotnie internowany w zakładach dla obłąkanych. Soukup usiłował już raz w roku 1910 dokonać zamachu rewolwerowego na profesora Alexandra, rzekomo z powodu nieudanej operacji nosa, i strzelił wówczas do niego, chybiając. Został on wówczas aresztowany i ukarany. Od tego czasu uroił on sobie, że profesor dr. Alexander wszędzie go prześladuje. Po 22 latach Soukup powtórnie postanowił dokonać zamachu, tym razem skutecznie.

Zniżka poborów urzędniczych na Węgrzech.

Budapeszt, 12 kwietnia. (PAT). Celem utrzymania równowagi budżetowej, rząd postanowił obniżyć z dniem 1 lipca pobory posłów do parlamentu o 5,7%, zaś urzędnikom państwowym i emerytom o 3%. Przewidziany jest również dla utrzymania równowagi budżetowej podwyższenie o 100% podatku majątkowego.

Tom prac Ojca świętego Piusa XI.

Staraniem Mgra Mercati'ego bibliotekarza Watykanu i Mgra Galbiati'ego dyrektora Biblioteki medjołańskiej „Ambrosiana“ ukazał się tom prac Piusa XI z czasu, kiedy był jeszcze skromnym bibliotekarzem i współpracownikiem czasopism historycznych włoskich oraz autorem kilku broszur. Tom ten zawiera cały szereg ciekawych studjów z zakresu historii kościoła medjołańskiego, o św. Karolu Boromeuszu, o manuskryptach Leonarda da Vinci etc. Ozdobny egzemplarz specjalnie oprawiony w pergamin został złożony przez wydawcę (Libreria Editrice Fiorentina) Ojcu Świętemu.

Wielki pożar w powiecie rudeckim.

W dniu wczorajszym o godzinie 17-tej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w zabudowaniach Michała Hluszki we wsi Burczu, pow. Rudki, który gwałtownie przerzucił się na sąsiednie domy. Spłonęło 37 domów mieszkalnych, w tem szkoła i budynek gminny. Ogółem pastwą pożaru padło 81 budynków gospodarczych wraz z inwentarzem żywym i martwym. Wartość spalonych budynków wynosi 26.000 zł. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu silnego wiatru i złej drogi.

Zatrucie w czasie bankietu.

Durban, 12 kwietnia. (PAT). Dr. Weitzmann, były przewodniczący światowej organizacji sjonistycznej, w czasie bankietu, wydanego na jego cześć, doznał nagłego zatrucia ptomainą. Podobnemu zatruciu uległo jeszcze 30 osób, biorących udział w bankiecie. Dr. Weitzmann odbywał podróż po Afryce Południowej w celu zebrania funduszy na cele odbudowy Palestyny.

Defraudacja w Przemysłu.

Przemysł, 12 kwietnia. (PAT). Do Wydziału śledczego Policji Państwowej wpłynęło doniesienie dyrekcji spółdzielczego Banku dla Handlu i Przemysłu, że kasjer tego banku, 25-letni Szaja Falik Wolf zdefraudował na szkodę Banku i jego klientów kwotę około 20.000 zł. i, pozostawiwszy żonę i dziecko, zbiegł w niewiadomym kierunku. Jak stwierdzono w ciągu pierwszych dochodzeń, Wolf przed kilku dniami uzyskał w tutejszem starostwie paszport zagraniczny z ważnością na całą Europę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa uciekł on w kierunku Hamburga, skąd zapewne będzie się starał dostać do Ameryki, gdzie ma rodziców i rodzeństwo. Za zbiegiem rozpisano listy gończe do wszystkich stolic europejskich. Wiadomość powyższa wywołała w mieście olbrzymie poruszenie.

KRONIKA

KWIECIEŃ 13 Środa	KALENDARZYK Rz.-kat. Hermenegil. Gr.-kat. Ipatja
	Wschód słońca g 4 m 44 Zachód „ g 18 m 30 Długość dnia g 13 m 46

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Środa, 13 b. m., o godz. 5-tej popoł.: „Dziady”.
 Czwartek, 14 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Hugonoci”, opera.
 Piątek, 15 b. m., o godz. 5-tej popoł.: „Dziady”.
 Sobota, 16 b. m., o godz. 3-ciej popoł.: „Dziady”.
 Sobota, 16 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Ludzie w hotelu”.
 Niedziela, 17 bm., o godz. 3-ciej popoł.: „Dziady”.
 Niedziela, 17 bm., o godz. 8-iej wiecz.: „Faust”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 13 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dzień jego powrotu”.
 Czwartek, 14 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dzień jego powrotu”.
 Piątek, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dzień jego powrotu”.
 Sobota, 16 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Dzień jego powrotu”.
 Niedziela, 17 bm., o godz. 3.30 popoł.: „Mezajans”.
 Niedziela, 17 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Dzień jego powrotu”.

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 13 b. m., „Jasnolęsy Cygan”.
 Czwartek 14 b. m. teatr nieczynny z powodu przedstawienia operowego.
 Piątek, 15 b. m.: „Jasnolęsy Cygan”

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Karamazow”.
 CHIMERA: „Bal w Operze”.
 KOPERNIK: „Mała Janetka”.
 LEW: „Król Szwajców”.
 MARYSIENKA: „Mała Janetka”.
 OAZA: „Śpiewaczka z zaulka”.
 PALACE: „Góry w płomieniach”.
 PAN: „Dziewczętko z Prateru”.
 PROMIEN: „Parada miłości”.
 SŁONCE: „Pat i Patachon jako gazeciarze”.
 STYLOWY: „Sewilla miasto miłości” oraz komedia.

Miejski Komitet Obywatelski dla spraw bezrobocia składa podziękowanie VI-mu Okręgowi Związku Strzeleckiego za ofiarowanie Komitetowi kwoty 289 zł., uzyskanych z imprezy „Raut bez rautu”.

Odczyt. W sobotę, 16 bm. o godzinie 6 wieczorem wygłosi p. Henryk Cieśla w sali Muzeum Przemysłu artystycznego odczyt pt. „Piękno i brzydota a nasze mieszkania”. Bilety po 50 i 25 groszy. Cały dochód na bezrobotnych m. Lwowa.

Koncert Chóru Esbena. Kolo Sympatyków Ochronki przy Głównej Szkole Gospodarczej Żeńskiej w Snopkowie urządza Koncert Akademickiego Chóru Rewelersów Esbena (znanego publiczności z występów w Technikum Teatryku Rewjowym „13-tyka” oraz z audycji radiowych). Koncert odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 20 min. 15 w sali Kasyna i Kola Lit.-Art.

Budowa Domu Żołnierza we Lwowie. W sobotę dnia 16 kwietnia br., o godzinie 17-tej, w sali posiedzeń Rady Miejskiej w ratuszu, odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa budowy „Domu Żołnierza we Lwowie”.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem p. wiceprez. Irzyka w obecności wiceprez. Chajesa i dr. Kubali, oraz delegata Rady miej. r. Zajączkowskiego zatwierdzono kilka spraw personalnych, omawiano sprawę poboru podatków od placów budowlanych w formie dodatku do państwowego podatku, udzielono kilkanaście konsensów budowlanych, przeważnie na domy parterowe na peryferiach miasta, oraz omawiano sprawę adaptacji dworku na Zamarystynowie na filję szkoły. Z porządku dziennego uchwalono budowę kanału normalnego na ul. Anczewskich, przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie fundacji naukowo-wychowawczej im. Władysława Osmół-

Kobiety w życiu społecznym Lwowa.

Walne Zgromadzenie pożytecznej instytucji.

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Po zagaeniu przez dr. Chelińską, sekretarką p. Świtkowska złożyła sprawozdanie Wydziału.

W roku sprawozdawczym urządzono szereg odczytów imprez obchodowych. Rozwinięto nadto pracę świetlicową dla pracownic i bezrobotnych.

Sprawozdawczyni referatu opieki nad matką i dzieckiem p. Polasekowa przedstawiła sprawę Przedszkola na Persenkówce, w którym wydano 10.485 obiadów, 10.485 śniadań i 200 podwieczorków.

Na uwagę zasługuje referat p. Kropiwnickiej o prowadzeniu doskonale prosperującej Szwalni oraz p. Przeździeckiej o prowadzeniu Kuchni dla bezrobotnych. Obecnie wydaje się tam 530 obiadów dziennie.

Również pomyślnie rozwinęła się Herbaciarnia, prowadzona przez p. Kuczyńską. W herbaciarni przebywa dziennie od 200 do 300 osób. Herbaciarnie lotne od 12 lutego do ostat-

nich dni marca wydały 40 tysięcy herbat na ulicach miasta.

Z kolei nastąpiły wybory nowego zarządu w następującym składzie: przewodnicząca dr. Chelińska, członkinie: pp. Bartłowa, Klucznikowa, Kropiwnicka, Strońska, Świtkowska. Zastępczyni: Opolska, Żukotyńska, Górka, Majerowa, Langowa, Diryngowa, Buczkiewiczówna i Kwiecińska. Komisja rewizyjna: Arnoldowa, Bulsacka, Dobijanka, zastępczyni: Tomiankowska, Sandecka. Sąd honorowy: Bogdanowiczowa, Kruczkiewiczówna, Nadalińska, zastępczyni: Szuttera i Gajkowska.

Referaty: Wychow. Obyw.: Tyszkowa, Podsekcja spraw zagr. Anna Ludwika Czerna, spraw kobiecych Mozolowska i Tomkiewiczowa, Kultury i piękna Spaczyńska, Referat prasowy: Michalina Grekowicz i Peleńska, Opieki nad matką i dzieckiem: Polasekowa. Delegatka Kuchni, p. Przeździeckińska, Sekcja dochodowa: Welczero-wa. Delegatka Kuchni, p. Przeździecka, Herbaciarni p. Kuczyńska. Delegatki zrzeszenia do oddziałów: pp. Bogdanowiczowa i Bednarska.

Przywidzenie, które się stało rzeczywistością.

Ubiegłej nocy dokonano we Lwowie znowu śmiałego włamania kasowego w mieszkaniu koncypienta adwokackiego i właściciela dóbr, dr. Hermana Bergmana, zamieszkałego przy ul. Mącznej 20. Po wycięciu otworu w drzwiach, złodzieje weszli do pokoju, w którym stała kasa, a mimo, że czas dłuższy pracowali nad rozpruciem kasy, nikt

z domowników nie usłyszał szmeru, z wyjątkiem synka Bergmanów, ale tego ojciec niebawem uspokoił, twierdząc, „że mu się coś przywidziało”.

Po rozpruciu kasy, złodzieje zabrali biu-terję, wartości 1000 dol., i zbiegli. Dopiero wczesnym rankiem zauważono włamanie.

Z sali sądowej.

Proces prof. Studyńskiego.

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem w sferach ukraińskich proces prof. Cyryla Studyńskiego, prezesa Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, przeciwko dyrektorowi Towarzystwa wydawniczego „Czerwona Kałyna” Piotrowi Postolukowi i redaktorowi odpowiedzialnemu „Dila” Aleksandrowi Kostykowi, odbył się wczoraj.

Prof. Studyński oskarżył dyr. Postoluka i redakcję „Dila” o zbrodnię oszczerstwa. Dyr. Postoluk ogłosił w „Dile” list otwarty, w którym zarzucił prof. Studyńskiemu, iż stoi na usługach G. P. U., gdyż prof. Studyński czynił starania, aby dowiedzieć się nazwiska autora wspomnień o martyrologji na wyspach Sołowickich, ukrywającego się

pod pseudonimem Jurczenko i usiłował dostać jego fotografię. Postoluk w swoim liście otwartym twierdził, że fotografia autora wspomnień potrzebna była Studyńskiemu dla doręczenia G. P. U.

List ten wywołał w społeczeństwie ukraińskim wielkie wrażenie i spowodował odpowiedź prof. Studyńskiego na łamach prasy. Równocześnie skierował on sprawę na drogę sądową.

Na wczorajszej rozprawie adw. dr. Szechwycyz i adw. dr. Bilak w imieniu oskarżonych zaoferowali Sądowi szereg dowodów prawdy. Trybunał wszystkie wnioski dopuścił i w tym celu rozprawę odroczone.

Podziękowanie.

Wielce Szanowni Panowie!

Od lat kilkunastu strasznie cierpiałem na reumatyzm, nabyty podczas wojny światowej, a następnie do reszty zostałem zgnębiony reumatyzmem, służąc w Policji Państwowej w Łodzi od lat 13. Myślałem, że już niema dla mnie ratunku, ponieważ wszystkie środki i rady wyczerpałem. Przeglądając miejscowy dziennik, znalazłem ogłoszenie o pewnym środku Togału, który miał być radykalnym środkiem na reumatyzm. Z niedowiarą zaryzykowałem i kupiłem pudełko Togału, a następnie drugie, po którym odczułem pewną ulgę. Widząc, że środek ten jest wprost idealny, kupiłem jeszcze dwa pudełka, dziś czuję się już lepiej i nie mam słów podziękii dla W.Panów za Ich idealny i niezastąpiony środek przeciw reumatyzmowi. Każdemu cierpiącemu na reumatyzm polecam bez żadnych wahań tylko Togał.

Łódź, ul. Wysoka 33.

Z poważaniem

JAN ROJEWSKI.

skiego, a w końcu przyjęto kilka osób do związku gminy.

Proces „madame Czaban”. W najbliższy piątek przed trybunałem karnym odbędzie się sensacyjny proces Marii Czabanowej, właścicielki domu schadzki przy ul. Staszica 7. Rozprawa potrwa cały dzień, gdyż Sąd musi przesłuchać kilkudziesięciu świadków, w ich liczbie kilkanaście pensjonariuszek Czabanowej oraz długą listę „gości”. Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Dwie kobiety pod kołami samochodu. Wczoraj o godz. 6.30 wiecz. potrącone zostały przez auto na placu Halickim 36-letnia Marja Mehrer i 40-letnia Regina Mehrer. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy. Marję Mehrer, która doznała złamania obojczyka i potłuczona została na całym ciele, przewieziono do szpitala. Regina Mehrer odniosła obrażenia lżejsze.

Nagły zgon z głodu. Wczoraj rano w biurach Wydziału VII Magistratu (pl. Ha-

licki 10) stała jak codzień kolejka bezrobotnych w oczekiwaniu na bony żywnościowe. Nagle jedna z czekających, starszka lat około 70, zachwiała się i upadła. Gdy rzucano się jej na pomoc, już nie żyła.

WŁAMANIE DO SKLEPU.

Jacyś nieznani złodzieje włamali się do sklepu Klary Waltuch (Św. Zofii 22) skąd skradli większą ilość towarów galanteryjnych oraz wyrobów tytoniowych.

ZŁODZIEJKA SCHWYTANA ZA RĘKĘ.

Wczoraj aresztowano Marję Bobowską w chwili gdy usiłowała wyciągnąć na ulicy Gróddeckiej pulares z kieszeni Izaka Birnbauma.

Wczoraj zostali przytrzymani w aresztach policyjnych: Kosterkiewicz Roman (Kleparów, ul. Kolmana 19) za posiadanie rzeczy pochodzących z kradzieży; Sekula Piotr (Szumlańskich 9), Krüger Michał (Zniesienie, ul.

Nowy typ aparatu rentgenoleczniczego.



Doskonałością w tej dziedzinie jest przedstawiony na naszym zdjęciu aparat do naświetlań promieniami X. Ulepszenia polegają na zastosowaniu wielkiego pancerza ze specjalnego stopu metali, izolującego najzupełniej prąd o wysokim napięciu, a przepuszczającego mimo to promienie bez najmniejszych strat.

Starozniesieńska 32), Poznański Piotr (Zamarystynów, ul. Krzywa 22), Kowalczyk Piotr (Zniesienie, ul. Kazimierza Wielkiego 18), Safran Aron (Zródłana 16), Reiss Maurycy (Nenckiego 4) jako poszukiwani za kradzież; Daniłyszyn Stefan za niedozwolony pobyt we Lwowie; Mazur Jan za kradzież 4 worków na szkodę Rysznika Grzegorza, zam. w Przemyslanach; Żwawy Dmytro, Latawiec Franciszek, Stawarski Karol za włóczęgostwo; oraz Pilicz Józef za kradzież i Wasiuta Dmytro za jazdę pociągami bez biletu.

SKARB W KIESZENI KSIĘDZA.

Między Gródkiem a Zimną wodą skradziono w pociągu ks. Skatubie Franciszkowi z klasztoru OO. Reformatów we Lwowie przy ul. Janowskiej portfel, w którym znajdowały się dokumenty osobiste, 120 dolarów i 120 złotych.

KRAJOWA

BORYSLAW. Ujęcie szajki włamywaczy. W Drohobyczu policja ujęła szajkę niebezpiecznych włamywaczy w liczbie 7 osób, którzy przed kilku dniami dokonali włamania do sklepu spożywczego Henryka Brego w Stebniku. Aresztowanych paserów i włamywaczy oddawiono do dyspozycji władz sądowych.

Zęby i djeta.

Jak wiadomo zęby trzonowe służą do rozcierania pokarmów roślinnych, gdy kły — raczej do rozgryzania mięsa. Tak nprz.: zwierzęta roślinożerne nie posiadają wcale kłów, gdy nprz.: koty albo wilki mają zaledwie po parze lub dwie trzonowców.

U ludzi, dających się zaliczyć, ze względu na swe uzębienie, do rzędu wszystkożernych, liczba kłów i jej sto sunek do zębów trzonowych ulega cza sami pewnym odchyleniom. Aczkolwie odchylenia te są dość rzadkie, to jednak lekarze stwierdzili ostatnio, że osobnicy, posiadający nadmierną ilość kłów (6 a nawet 8) nigdy nie cierpią na choroby, wynikające z nadużywania potraw mięsnych, gdy tymczasem pacjenci o upośledzonej liczbie kłów, albo i pozbawieni ich z natury, okazują wybitną skłonność do cierpień, wynikających z nadużywania mięsa.

Ciekawe jest, że nawet i w tym drobnym szczególe, jakim są zbroczenia w uzębieniu, przejawiają się ukryte nie domaganie człowieka, jak również i cała mądrość natury, pozbawiająca osobnika organów, mogących mu przynieść szkodę.

Na fall dnia.

Ulice Lwowa „w ustach ludu”.

Zacny ludek lwowski ma swoje przyzwyczajenia, od których go nikt na świecie nie odzwyczai.

Śmieją się „goście zagraniczni” z naszego „ta joj” i z naszego „ta proszę pana”, z naszych batiarów i wogóle z naszej dialektologii — ale to jeszcze nie wszystko. Ciekawe jest np. odnośnienie się najszerzych a rdzennych warstw naszego miasta do różnych nazw topograficznych Lwowa, które w ich słowniku brzmią zasadniczo zupełnie inaczej, niż w oficjalnej nomenklaturze.

Pewne nazwy, chociaż istnieją nie raz od lat kilkunastu a nawet kilkudziesięciu — u ludku lwowskiego wogóle się nie przyjęły. Pół Lwowa (albo i więcej) chodzi więc stale na spacer do „parku Stryjskiego” i do „ogrodu Jezuickiego” a nie do „parku Kościuszki”. Żadnego porządnego Lwowianina nie zmusi nikt za żadną cenę, aby nazywał ulicę Czarnieckiego właściwym jej mianem. Nazywa się ona zawsze i wszędzie „ulicą Czarnieckiego”, nawet u tych, którzy wiedzą doskonale, że sławny hetman był Stefanem Czarnieckim, a nie Czarnec-kim.

Tak samo ulica Bourlarda nazywa się stale ulicą Bularda, Pełczyńska — ulicą Pałczyńską lub Pełczyńskich, a ulica Zyblikiewicza — często ulicą Zi-blikiewicza.

Nie poruszamy tutaj nawyknięć starego pokolenia, dla którego ul. Kopernika jest dalej ulicą Szeroką, ul. Mochnackiego ulicą Garncarską a ul. Legjonów — ulicą śp. Karola Ludwika; ci sami ludzie, idąc na Pohulanke, przechodzą naprzód ulicą Pańską, a potem idą „na Rury” lub na „kręcione słupy” (ul. Kochanowskiego).

Najcharakterystyczniejsze są jednak w ustach ludku lwowskiego dwie nazwy... Ulica Nabelaka, znanego Belwederczyka, historyka, poety, przyjaciela Stowackiego, nazywa się stale ulicą „Na Bielakach”. Wprawdzie nikt nie wie, co to są te „Bielaki”, ale ci sami ludzie nie wiedzą także, co zaczął być ów p. Nabelak. Ta popularna nazwa powstała zaraz po utworzeniu ulicy, zapewne przez analogię do pobliskiej ulicy „Na Bajkach”. Jak „na Bajkach” — to i „na Biela-

kach” — rozumie obywatel z przedmieścia.

Najgorzej poszło jednak zacnemu poecie Wincentemu Polowi, który marzył niegdyś, aby piosnki jego krążyły w ustach ludu, bezimienne, niby wytwór i własność samego ludu. Z piosnkami tak się też istotnie stało, ale biedny poeta, który mieszkał przed wielu laty we Lwowie przy ulicy Zielonej, wyszedł na tem osobiście, jak Zabłocki na mydle.

Ulica jego nazywana bywa dwójako: pobożny ludek zwie ją ulicą „Wincentego a Paulo”; ale wprost ba-

jeczna jest już druga nazwa, spotykana często nawet na adresach: ulica Wincentego Apolla.

Czyż zacny Fojbos Apollo przypuszczał kiedyś, że mu Lwowianie na chrzcie świętym dadzą na imię „Wincenty”? Czyż autor „Pieśni o ziemi naszej” śnił kiedyś o tem, że go będą mieszać z starożytnym bogiem poezji i ze świętymi Kościoła?

Ale na nawyki lwowskie niema rady, tak samo, jak na lwowskie plotki, które gród nasz kocha wprost namiętnie. (—x—)

Powrót z Szaghaju.



Zdjęcie przedstawia powrót do Tokio pulków japońskich, które walczyły pod Szaghajem i radosne powitanie ich przez ludność.

Delegacja polska na konferencję gospodarczą w Insbrucku.

W dniu 16 bm. rozpoczyna się w Insbrucku konferencja Komitetów narodowych Międzynarodowej Izby Handlowej, poświęcona omówieniu sytuacji gospodarczej w państwach Europy środkowej. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Austrii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanji, Węgier, Włoch, Polski, Rumunii, Jugosławji, oraz obserwator

bułgarski.

Z ramienia Polski wyjeżdża na konferencję delegacja Komitetu polskiego Międzynarodowej Izby Handlowej, w składzie: przewodniczący delegacji — dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, dr. Stanisław Wartalski, członkowie delegacji — prezes dr. Roger Battaglia i dr. Władysław Rosiński.

Nieprawdziwe wiadomości o monopolu naftowym.

W związku z pogłoskami o zamierzonym rzekomo przez Rząd wpro-

wadzeniu monopolu naftowego i przyjęciu w tej sprawie oferty od jednej z

wielkich firm naftowych, opartej o kapitały zagraniczne, dowiadujemy się, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne.

Sprawa wprowadzenia monopolu naftowego nie jest wogóle przez czynniki rządowe rozpatrywana i żadne z Ministerstw nietylko nie akceptowało, ale wogóle nie otrzymywało w tej kwestji żadnej oferty.

Wieczór współczesnej poezji francuskiej.

Piękno współczesnej poezji francuskiej ściąganie niezawodnie liczne rzesze publiczności do sali Kasyna i Koła Literackiego w czwartek, 14 b. m. o godz. 19.30. Wieczór poprzedzi słowo wstępne świetnego znawcy literatury francuskiej, dr. Zygmunta Czernego, prof. Uniw. Jana Kazimierza. Program daje w zarysach ogólny obraz współczesnej poezji francuskiej. Usłyszymy utwory inicjatorów nowej epoki: J. Rimbaud i G. Nouveau, utwory tradycjonalistów (symbolików i klasyków) i rewolucjonistów (futurystów i kubistów) aż do nadnaturalistów włącznie. Poezje odczytają sami tłumacze, których nazwiska dają gwarancję wysokiego artystycznego poziomu wieczoru. Są nimi: Anna Ludwika Czerny, oryginalna poetka, autorka „Uwrocia” i „Testamentu Adama” oraz znanej „Antologii Nowej Liryki Francuskiej”, która odczyta tłumaczenia dotąd nie wydane, oraz gość z Warszawy, Stefan Napierski, czołowy krytyk Wiadomości Literackich, subtelny poeta, autor „Drabiny”, „W Pustej Ulicy” i zbioru poezyj.

Nerwowe tempo życia rodzi choroby umysłowe.

Międzynarodowa statystyka chorób umysłowych wykazuje ciągle i szybki wzrost chorób umysłowych po wojnie, co pozostaje, jak twierdzą lekarze, w związku z rozwojem alkoholizmu, chorób wenerycznych oraz nadmierne szybkiego i nerwowego tempa życia współczesnego. Zużycie sił organizmu, przeciążenie i wyczerpanie nerwów pod wpływem zmechanizowanej pracy z jednej strony, ciężkich warunków życiowych — z drugiej, prowadzą do powstawania na tem podłożu chorób umysłowych.

Dane statystyczne za rok 1930 wykazują, iż w Anglii przypada na każdego 1.000 mieszkańców 4 umysłowo chorych, w Szkocji — 4,50, w Irlandji — 6,61, w Niemczech — 3,70, w Czechosłowacji — 3,50.

Tempo przyrostu chorych umysłowo, obrazują cyfry, odnoszące się np. do Czechosłowacji: otóż w r. 1919 znajdowało się w lecznicach i szpitalach 11.401 chorych umysłowo, w r. 1922 — 14.756, w r. 1925 — 17.849, w r. 1928 — 21.249, w r. 1930 — 24.380.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Przegląd Morski” — miesięcznik Marynarki Wojennej zawiera w ostatnim numerze następującą treść: S. Abzółtowski, plk. dypl. — Uwagi o lotnictwie morskim; W. Abramowski, plk. inż. wojsk. — Maskowanie fortyfikacji nadmorskich; Por. mar. Staniewicz Jerzy — Zagadnienie marynarki wojennej w Rosji Carskiej na tle stosunków międzynarodowych w końcu wieku XIX i na początku XX; Por. mar. Żukowski Olgierd — Kilka słów o określeniu miejsca podług nabiężników; Kdr. ppor. dypl. Kłossowski Jerzy — Strategia morska według dzieła admirała Castex'a; „Théories stratégiques”; Siwicki Kazimierz, inż. — Wykorzystanie nowych możliwości w elektrotechnice okrętowej; Kdr. ppor. dypl. Stankiewicz Roman — Kronika zagraniczna; Kronika bibliograficzna; Biuletyn gazowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej.

„Życie Urzędnicze” — organ stow. urz. państw. Rzp. Pol. — przynosi w ostatnim numerze: Przed Zjazdem Walmym — Nawet i to... — Wydatki na uposażenie administracji w budżetach 1926—1931 r. — Na urzędniczym przyjęciu. — Przegląd prasy zawodowej — Redukcje w Czarniej Wsi — Kronika organizacyjna.

Związki przestępców.

W niezmiernej ciekawej książce p. Witolda Świdy pt. „Przestępca zawodowy” znajdujemy interesujące szczegóły o związkach przestępców.

Jednostki, które pomimo utrzymywania się z działalności przestępczej, potrafią żyć jednocześnie w całkowitem odosobnieniu, w prawdziwej „splendid isolation” od świata przestępczego, są niewątpliwie rzadkimi wyjątkami. Kontakt bowiem z pozostałymi kolegami daje dużo korzyści. Mogą oni udzielić wiadomości o nowej okazji do zarobku, być współnikami, gdy przestępstwo wymaga udziału kilku ludzi i wreszcie poradzić gdzie można najlepiej spieniężyć rezultaty „pracy”. W razie niebezpieczeństwa udziela schronienia, a w czasie pobytu w więzieniu przyjdą z pomocą i wsparciem.

We wszystkich przeto większych miastach, w najstarszych dzielnicach, o krętych uliczkach leżą kryjówki przestępców zawodowych. Tam mają oni swe ciemne nory, domy o podwójnych wyjściach, szynki piwniczne, nawet w biały dzień pograżone w półmroku i wreszcie swego wielkiego sojusznika — prostytutkę.

Na tle wzajemnego kontaktu przestępców zawodowych powstają między nimi ściślejsze porozumienia, które niekiedy przekształcają się w bardziej trwałe związki. Niektóre z nich

stają się z czasem czemś w rodzaju organizacji zawodowej.

W Wilnie w r. 1932 powstało zrzeszenie zawodowych przestępców narodowości żydowskiej, zwane pod nazwą „Bruder Verein”, które nawet wystąpiło do władz z prośbą o legalizację jako towarzystwo dobroczynne. Działalność „Bruder Vereinu” polegała w rzeczywistości na składaniu kaucji za zaarrestowanych członków, udzielaniu zapomóg rodzinom, opłacaniu obrony itd. Poza tem zrzeszenie miało charakter bandy, dokonywującej systematycznych kradzieży i wymuszeń. Z funduszków organizacji nabywano udoskonalone narzędzia złodziejskie. Zarząd dokonywał podziału łupów i zysków. Do zarządu stowarzyszenia zwracali się często poszkodowani i wykupywali skradzione u nich rzeczy.

W Niemczech przybierają takie organizacje nazwę nierzadką niewinną nazwę np. klubu grających w kręgle, najczęściej zaś pospolitą nazwę związku sportowego. W Paryżu zameldował się kiedyś klub wolnomyślicieli. Prefekt policji nie podając motywów odmówił jednak zatwierdzenia związku. Członkowie klubu zjawili się w biurze prefekta, protestując przeciwko temu. Na to prefekt odpowiedział przeczytaniem wykazów karnych wszystkich „wolonomyślicieli”, których było dziesięciu. Okazało się, że wykazy te

zawierały w łącznej sumie 45 lat więzienia. Natomiast brak było w klubie członka dotychczas niekaranego.

Doskonale była zorganizowaną tzw. camorra w Neapolu. Aby zostać członkiem tego związku trzeba było przejść przez okres próby, dochodzących czasem do 8 lat i złożyć na ogólnem zebraniu na skrzyżowanych szpadach przysięgę. Wyrok śmierci był ogłaszany przeciwko temu, kto odmówił wykonania morderstwa, nakazanego przez szefa. Stowarzyszenie posiadało również funkcjonariuszy. Co niedziela sekretarz w towarzystwie rachunkowego i skarbnika dokonywał podziału haraczu nałożonego na ludność. Starcy i wdowy otrzymywały stałą pensję. w czasie choroby lub podczas pobytu w więzieniu członek camorry miał zapewnioną przypadającą na niego część zysku.

Rekord w dziedzinie zorganizowania świata przestępczego w wieku XX osiągnęło miasto Chicago. Zbrodnicze organizacje, tzw. „gangs”, mając przeważny wpływ na władze polityczne i sądowe, pochodzące z wyboru, mogą bezpiecznie trudnić się działalnością przestępną, prowadząc jednocześnie między sobą bezlitosną walkę konkurencyjną. Środki pieniężne zdobywają one między innymi t. zw. „racketeeringiem”, polegającym na nakładaniu drogą teroru stałej kontrybucji na poszczególne gałęzie przemysłu lub rzemiosła.

Praca Związku strzeleckiego na wsi w powiecie Rawa ruska.

Przebrzmiały już echa uroczystych obchodów ku czci Imienia Marszałka Piłsudskiego. Mamy jednakże do zanotowania tak ważne zdarzenia, zasługujące na terenie powiatu rawsko-ruskiego, w związku z obchodem Imienia Marszałka, że trudno byłoby pominąć je milczeniem. W kilkunastu większych ośrodkach wiejskich i miasteczkach powiatu rawsko-ruskiego, który jak sama nazwa wskazuje jest dość gęsto zamieszkały przez ludność ruską — odbyły się spontaniczne manifestacje na cześć Marszałka Piłsudskiego, cieszącego się wielkim miernem i uznaniem wśród tułtejszego włościanstwa i mieszczan, bez różnicy narodowości i wyznania.

Spółcześnie ruskie gmin: Belzec, Chlewczany, Brukentahl, Domaszów, Lubycza król, Magierów, Niemirów, Potylicz, Rzyczki, Staje, Szuwary, Tarnoszyn, Tehlów, Uhnów, Ulicko, Wasylów i Kamionka - Lipnik manifestowało swoje uczucia i lojalność wobec Państwa biorąc czynny udział w organizowaniu ze Związkiem Strzel. i baonem podchor., uroczystości Imienia Marszałka.

W Chlewczanach nabożeństwo na intencję pomyślności Solenizanta odbyło się w Cerkwi, a Akademia w domu „Proświty“ gdzie w języku ruskim wygłoszono przemówienie i w języku ruskim wyrażono uznanie dla budowniczego wspólnej Matki Ojczyzny Polskiej. W uroczystości tej wzięła również udział delegacja podchorążówki z Rawy Ruskiej i Związku Strzeleckiego, oba te przedstawicielstwa zaproszone, wzięły udział w tym samym dniu w koncer-

cie urządzonym przez tow. „Proświta“ z okazji rocznicy T. Szewczenki.

W Domaszowie po nabożeństwie odbyła się akademja, w której cała ludność ruska wzięła udział pospół z rolnikami Polakami, a następnie zawody sportowe z udziałem Rusinów z miejscowej straży ogniowej. W Potyliczu po Akademji odbyły się zawody z udziałem Polaków, Rusinów i Żydów.

W Rzyczkach młodzież odśpiewała Polski Hymn Państwowy po ukraińsku.

Na akademji deklamacje wygłosili w ojczystych językach Rusini. Współżycie ludności ze Związkiem Strzeleckim godne naśladowania. W Tehlo-

wie po nabożeństwie w cerkwi, odbyła się akademja pod budynkiem „Proświty“ gdyż sala nie pomieściła tłumów ludności w większości ruskiej. W zawodach brali udział nie tylko mężczyźni ale kobiety i dziewczęta. Iłeż sympatji i nici przyjaźni zadzierżgnięto w tym dniu wspólnych zabaw! Po zawodach rozdano nagrody. W Kamionce Lipnikach akademję zagaił gr. kat. prob. ks. Łysiuk. Brak miejsca nie pozwalała na dalsze opisy z różnych miejscowości, te jednak, które przytoczono powinny przekonać żerujących ponad głowami lojalnej wobec Państwa Polskiego — ludności ukraińskiej, niemieckiej i żydowskiej „działaczy“, że separatystyczna robota wobec zdecydowanego stanowiska ludności, powinna się już skończyć.

zaznaczyć, że Opieka Społeczna państwowa straciła w ciągu tej doby 1 1/2 miliona franków, które pozostały wraz z trzema innymi milionami franków w kieszeni publiczności za niewydane pieniądze na widowiska wieczoru wtorkowego.

To samo sygnalizują ze wszystkich innych miast Francji, więc Montpellier, w Beziers, Sete zamknęto wszystkie kinematografy, a w Montpellier nawet teatr zamknął zupełnie swoją salę kończąc sezon. To samo działo się w Tulonie już od godzin popołudniowych, w Strasburgu, gdzie Związek kinematografów Alzacji i Lotaryngji utworzył nawet specjalny komitet obrony praw swoich, przyłączając się do strajku protestacyjnego. W Strasburgu tylko teatr miejski, subwencjonowany przez miasto, był otwarty. W Lorient teatr ludowy Moliera przyłączył się również do tego ruchu, pomimo to, że brak widowiska pozbawił go znacznego dochodu. Natomiast w Lille, gdzie, jak wiadomo, jest bardzo liczna kolonia polska robotników, podczas, kiedy wielki teatr miejski grał Don Kichotą, wszystkie inne teatry i kinematografy były zamknięte.

Francja i Paryż bez widowisk.

Dzienniki paryskie poświęcają długie artykuły sprawozdawcze bezteatralnej i bezwidowskiej sytuacji Francji i Paryża. Oto w stolicy, z wyjątkiem teatrów subwencjonowanych, zamknięto w ubiegłym poniedziałek o północy na 24 godziny wszystkie teatry i sale widowiskowe, a zamiast programów swoich spektaklów wywiesiły one afisze, wyliczające wszystkie pretensje dyrekcji teatralnych, oskarżając zarówno władze państwowe, jak i parlament, tudzież „ohydłą fiskalność bezsensowną, która niema zastosowania w żadnym z państw świata“.

Pomimo braku widowisk, widok Paryża, a nawet bulwarów, na których zazwyczaj kinematografy wyświetlają swoje filmy już w ciągu dnia, nie uległ wielkiej zmianie z powodu zamknię-

cia tych sal widowiskowych.

Przed ich zamknięciem wejściami gromadziły się liczni gapi i ciekawscy, których w stolicy Francji jest zawsze moc, a którzy nie wiedząc, jak spędzić czas, odczytywali sobie niezmiernie manifest dyrekcji teatralnych.

Wieczorem, jednakże, Paryż naprawdę zmienił swoją fizjognomię. Wszystkie czarne fronty gmachów teatralnych i kinematograficznych, wszystkie luki w oświetleniu zazwyczaj tak jaskrawem, rzucającem żywe i wesołe promienie i barwy na chodniki, zapełnione tłumami, wielce smutno odbijały się na wyglądzie wielkiego miasta. Tem bardziej, że nawet dancingi i cyrk Medrano przyłączyły się do ruchu 24-godzinnej bezrobocia.

Jako ciekawostkę warto przytem

Nowa książka na indeksie.

„Osservatore Romano“ podaje dekret kongregacji Sancti Officii, wnoszący na indeks książkę Feliksa Sartiaux, p. t. „Joseph Turnel“, wydaną przez paryską firmę Rieder.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 2724/30. Strona zobowiązana: 1) Maurice Mehl w Brzezince, 2) Adolf Mehl w Bydgoszczy. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Chorych w Oświęcimiu odbędzie się dnia 18 maja 1932 r. o godzinie 10-tej przedpołudniem w biurze Nr. 4 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Oświęcim whl. 68. Oznaczenie realności: parcela budowlana lkat. 177/1, parcela gruntowa lkat. 223/2, budynek frontowy murowany jednopiętrowy, budynek murowany parterowy, (oficyny), budynek murowany dwupiętrowy, 80 metrów płotu siatkowego, 90 metrów płotu sztachetowego, 25 drzewek. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 94.053 zł. 47 gr. Najniższa oferta 47.026 zł. 52 gr. Do realności whl. 68 ks. gr. gm. kat. Oświęcim należą przynależności, które już zostały objęte ceną szacunkową realności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2645

Sąd grodzki Oddział III. Oświęcim, dnia 30 marca 1932.

E. 6186/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 maja 1932 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 863 gm. Zimna Woda. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 14.575 zł. Najniższa oferta 9.666.66 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 2644

Sąd grodzki zamiejski, Oddział X. Lwów, dnia 31 marca 1932.

E. 7639/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 maja 1932 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 674 i 1/2 1182 gm. Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 24.40 zł. 8.735 zł. Najniższa oferta: 12.470 zł. 4.367.50 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 2643

Sąd grodzki zamiejski, Oddział X. Lwów, dnia 31 marca 1932.

E. 2453/30. Edykt licytacyjny. Dnia 24 maja 1932 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 104 gm. Zawadów. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 3.924.302 zł. Najniższa oferta: 2.616.20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 2642

Sąd grodzki zamiejski, Oddział X. Lwów, dnia 6 kwietnia 1932.

E. 13273/30. Edykt licytacyjny. Dnia 11 maja 1932 o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 636 gm. Brzuchowice (pb. z domem murowanym niedokofcym). Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 20.814.35 zł. Najniższa oferta: 10.765.85 zł. Poniżej najniższej oferty sprze-

daż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 2641

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV. Lwów, dnia 20 marca 1932.

E. 2853/30. Strona zobowiązana Helena Mehlowa i Julia Wulkanowa w Brzezince. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej: Marii Jędrzejak, Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Oświęcimia i Abrahama Beneta w Oświęcimiu odbędzie się dnia 18 maja 1932 r. o godzinie 11-tej przedpołudniem w biurze Nr. 4 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Brzezinka. Whl. 387. Oznaczenie realności: parcela bud. lk. 3, parcela gruntowa lk. 39, parcela bud. lk. 337, parcela gruntowa lk. 1362/2 i 1369/4, parcela gr. lk. 419/7, pgr. lk. 422/168, 422/169, pgr. lk. 935, budynek parterowy frontowy murowany, przedsiönek budynku, stajnia murowana, drwalnia drewniana, piwnica murowana, wozownia, ustępy, 6 drzewek, ogrodzenie, dom drewniany parterowy, szonka drewniana, 3 drzewka, studnia kopana. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 50.926 zł. 06 gr. Najniższa oferta: 25.463 zł. 03 gr. — Księga gruntowa Brzezinka. Whl. 59 i 210. Oznaczenie realności: pgr. lk. 99, pgr. lk. 100, pgr. lk. 129, pgr. lk. 378, pgr. lk. 635, pgr. lk. 1154, pgr. lk. 1155, pgr. lk. 1220, pgr. lk. 1221/2 i pgr. lk. 1844. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 8.153 zł. 44 gr. Najniższa oferta: 5.435 zł. 62 gr. — Księga gruntowa: Brzezinka. Whl. 807. Oznaczenie realności: parcela gr. lk. 1551/17. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 2.837 zł. 10 gr. Najniższa oferta: 1.891 zł. 40 gr. Do realności whl. 387, 59, 210 i 807 ks. gr. gm. kat. Brzezinka należą przynależności, które już zostały objęte ceną szacunkową realności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2646

Sąd grodzki, Oddział III. Oświęcim, dnia 12 marca 1932.

IV. E. 2011/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Zofji z Onyszkiewiczów Perkowskię odbędzie się dnia 13 maja 1932 o godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja realności whl. 1425 gm. Stryj, składającej się z pbud. 1333 i pgr. 1213/3. Na pbud. 1333 i części pgr. 1213/3 stoi dom parterowy murowany, kryty blachą, do którego przypiera murowane skrzydło danej części domu, składającej się z pgr. 1221/4, stanowiącej ogródek frontowy kwiatowy. Do realności whl. 1425 i 1627 należą następujące przynależności: parkan murowany, parkan drewniany, studnia z pompą, 5 krzewów róż, 10 jabłoni, 2 grusze, parkan z bramą i furtką, ocenione na 3010 zł., wliczonych do wartości szacunkowej. Wartość szacunkowa realności whl. 1425 wynosi 31.785 zł. Najniższa oferta realności whl. 1425 — 15.892 zł. 50 gr. Wartość szacunkowa whl. 1627 wynosi 2981 zł. Najniższa oferta whl. 1627 wynosi 1490 zł. 50 gr. 2650

Sąd grodzki, Oddział IV. Stryj, 14 marca 1932.

E. 297/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Marjana Krzysztofowicza w Janowie

odbędzie się dnia 27 maja 1932, godz. 9 rano licytacja połowy realności whl. 534 gm. kat. Uhnów. Wartość nieruchomości oszacowano na 6200 zł., najniższa oferta wynosi 4650 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2651

Sąd grodzki, Oddział III. Uhnów, dnia 17 marca 1932.

E. 200/31. Edykt. Dnia 6 maja 1932 o godzinie 10-tej przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja realności whl. 90 księgi gruntowej gminy Czajkowiec. Cena szacunkowa wynosi 2.088 zł. 80 gr. Najniższa oferta wynosi 1.392 zł. 2648

Sąd grodzki, Oddział III. Rudki, dnia 12 lutego 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 8602/32. Edykt. Sąd Apelacyjny w Lwowie wdrożył postępowanie celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Niżankowicach dla gminy Aksamianice i wzywa zainteresowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do 31 lipca 1932. Lwów, kwietnia 1932. 2590

II. Cw. 850/31. Edykt. Sąd grodzki w Rzeszowie w sprawie do lcz. II. Cw. 850/31 i innych odnośnie do Powszechnego Banku Kredytowego S. A. Oddział w Krakowie jako powódki przeciw nieobjętej masie spadkowej po btp. Ewie Ducker, ustanawia kuratorem nieobjętej masy spadkowej po btp. Ewie Ducker pozostałego wodwca Izraela Duckera, majstra malarskiego w Rzeszowie, ul. Kreczmera. 2649

Sąd grodzki. Rzeszów, dnia 6 kwietnia 1932.

UPADŁOŚĆ

Sa 37/31/32. Sąd okręgowy w Sanoku zatwierdza ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 8 marca 1932 między dłużnikiem Abrahamem Fromem, kupcem w Sanoku a jego wierzycielami. 2638

Sąd okręgowy, Wydział I. Sanok, dnia 31 marca 1932.

Sa 13/32. Edykt. Odroczenie audjencji układowej. W sprawie wdrożonego postępowania układowego do majątku dłużników 1) prot. firmy: H. Rand i Synowie fabryka octu w Bolechowcie, 2) Hersza Randa, 3) Jankóba Randa, 4) Leiby Randa w Bolechowcie, gdy dłużnicy na audjencji układowej z 8-20 kwietnia 1932 zaproponowali korzystniejszą dla wierzycieli ugodę, została audjencja ta odroczone na dzień 9 maja 1932, godzina 10 przedpołudniem, co się do ogólnej wiadomości podaje. 2647

Sąd grodzki. Bolechów, dnia 8 kwietnia 1932.

Dr. Łuczakowski, Komisarz układowy.

Sa 20/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Seliga Schorra, stolarza i kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Sędzia okr. Wł. Zarzycki w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Dr. Abraham Schwarzman, adwokat w Tarnopolu. Audjencja ugodowa odbędzie się w

Sądzie okr. w Tarnopolu dnia 26 kwietnia 1932 o godzinie 10 w sali Nr. 25. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 24 kwietnia 1932. 2654

Sąd okręgowy, Wydział I. Tarnopol, dnia 17 marca 1932.

I. Sa 4/32. W sprawie ugodowej Abrahama Marguliesa, kupca w Tarnopolu wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 19 kwietnia 1932, godz. 10 rano, biuro Nr. 25, na którą wzywa się wierzycieli z tem, że dłużnik podwyższył stawkę ugodową o 5% czyli ofiarował wierzycielom nieuprzywilejowanym 30% ich pierwotnej wierzytelności. 2653

Sąd okręgowy, Wydział I. Tarnopol, dnia 8 marca 1932.

S. 1/32. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Rudolfa Krama, właściciela mleczarni w Łańcucie. Komisarz konkursowy Dr. Aleksander Osowski, Naczelnik Sądu grodzkiego w Łańcucie. Zarządca masy Dr. Abraham Jakób 2-ga imion Drucker w Łańcucie. — Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie grodzkim w Łańcucie, biuro Naczelnika, dnia 20 kwietnia 1932, godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 maja 1932. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 3 czerwca 1932, godz. 9 przedpoł., biuro Naczelnika Sądu. 2652

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny. Rzeszów, dnia 6 kwietnia 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 83/31. Haduch Franciszek, rolnik z Brzozowa, syn Jakóba i Wiktorji, urodzony 3 kwietnia 1881, poszedł na wojnę jako żołnierz armji austriackiej w sierpniu 1914 i dotąd nie powrócił. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego, a jego małżeństwo zawarte z Katarzyną z Sieńczaków za rozwiązane. Obrońcą wężła małżeńskiego ustanawia się adwokata dra Einlegera w Sanoku. Sąd okręgowy, Wydział I, 2. 2639

Sanok, dnia 3 marca 1932.

I. T. 5/32/4. Edykt. Adam Socha, syn Piotra, urodzony 13 kwietnia 1896 w Rzykach, zamieszkały tamże, jako żołnierz pułku artylerji k. zaginał na wojnie w Tyrolu od 1917 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 2640

Sąd okręgowy, Wydział I. Wadowice, dnia 8 lutego 1932.

I. T. 42/31/11. Edykt. Mozes Kornfeld, rel. mojżesz., syn Józefa i Serli z Rackarów, urodzony 23 sierpnia 1895 roku w Gorlicach, żołnierz 20 p. p. armji austriackiej, zaginał w bitwie koło Jedlicza na wiosnę 1915 roku. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w trzy miesiące od ogłoszenia. 2637

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny. Jasło, dnia 8 kwietnia 1932.

List z Krynicy.

Kino krynickie staje się dźwiękowym. — Z działalności Związku Strzeleckiego. — Letni Stadion hokejowy.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”)

Komisja Zdrojowa zdecydowała kupno aparatury dźwiękowej do tutejszego kinoteatru. Dotychczasowe nieme kino nie robiło kasy, ponieważ wyświetlane filmy albo są już wszystkim znane, albo też posiadają małą wartość artystyczną. Nie ma w tem oczywiście winy przedsiębiorstwa. Brak dobrych filmów niemych spowodowany został przez rzuceniem się wytwórni do produkcji dźwiękowców. Nasuwa się przy tej okazji uwaga, czy by dla wzmoczenia frekwencji, nie należało obniżyć cen biletów jak to poczyniły prawie wszystkie kina w Polsce.

Na czoło wszystkich tutejszych stowarzyszeń wysunął się krynicki oddział Związku Strzeleckiego, rozwijający coraz żywszą działalność na polu sportowym, społecznym, przysposobienia wojskowego i t. p., dzięki energicznej pracy swego prezesa dra Graba - Łęckiego. Między innymi prowadzone były w sezonie zimowym stałe kursy narciarskie, dwukrotne zawody narciarskie, stworzono sekcję hokejową, która w przyszłym sezonie zimowym wypłyć już na szersze wody, obecnie zaś montuje się sekcję piłki nożnej i lekkooatletyczną.

Należałoby innym stowarzyszeniom wzorować się w pracy publicznej na oddziale Związku Strzeleckiego, aby członków swych rozbudzić z letargu.

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne miejscowego Komitetu W. F. i P. W. do którego przystąpiło kilkudziesięciu najważniejszych obywateli. Prezesem wybrano dra Gorskiego, burmistrza Krynicy.

Krynickie Tow. Hokejowe, przy pomocy Komisji Zdrojowej i Związku Strzeleckiego przystępuje do budowy stadionu letniego, mieszczącego w sobie boisko do piłki nożnej, bieżnię itp. Nowy obiekt ma znaleźć pomieszczenie w parku zdrojowym, na polanie zwanej „Michasiową”, otoczonej starym lasem szpilkowym. Będzie to więc miejsce nie tylko wyczynów sportowych, ale i milego odpoczynku połączonego z emocją dla widzów. (— Mr. —).

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie powsz.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego lwowskiego, zamianował w drodze konkursu kierownikami publ. szkół powszech.: p. Stefanję Blumską w Podlipcach, pow. Złoczów, p. Kazimierza Brückę w Żurawnie pow. Zydaczów, p. Jana Bułkowskiego w Glinnej, pow. Lwów, p. Jana Jędrzejewskiego w Krasnem pow. Rzeszów, p. Jana Kilarskiego w Jarosławiu, Siostrę Ludwikę Nabywaniec w Hyżnem pow. Rzeszów, p. Stanisława Pachoska w Zubrzy pow. Lwów, p. Włodzimie-

rza Postołowskiego w Pawelcu, pow. Stanisławów i p. Kazimierza Rudolfa w Przewrotnem pow. Rzeszów.

Kuratorjum O. S. L. we Lwowie przednioło na własne prośby: we Lwowie p. Zofję Adamcio z 7 kl. im. Zimorowicza Nr. 24 do szkoły mieszanej N. 48, p. Michała Badłuka z 7 kl. im. Szaszkiewicza, do 7 kl. im. Sienkiewicza, p. Marię Berdakównę z 7 kl. im. Konarskiego, do 7 kl. im. Konopnickiej, p. Stanisławę Blusową z 7 kl. im. św. Marcina, do 7 kl. im. św. Zofji, p. Marię Borowską z 7 kl. im. Sobieskiego do 7 kl. im. Sienkiewicza, p. Zofję Fentową z 7 kl. mieszanej Nr. 49 do 7 kl. Nr. 50, p. Marię Furówkównę z 7 kl. im. św. Antoniego, do 7 kl. im. św. Marcina, p. Dionizego Jackowskiego z 2 kl. mieszanej Nr. 41 do 7 kl. im. Piramowicza, p. Janinę Sabatowską z 7 kl. Staszica do 7 kl. im. Orzeszkowej, p. Domicelę Szmidównę z 7 kl. im. św. Zofji, do 7 kl. im. Kl. Tańskiej, p. Antoniego Isańskiego z Strzałkowiec, pow. Sombor, do Susułowa, pow. Rudki, p. Marię Kisterównę z Ponikowicy, do Piasków pow. Brody i p. Adolfa Knoblocha z Mokrotyna — Wsi, do Lubelli powiatu Zółkiew.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego lwowskiego przednioło na własne prośby: p. Władysława Kogutową z Pohorzec pow. Rudki do Lubienia Wielkiego pow. Gródek Jagielloński, p. Helenę Kotowską z Czernicy, do Podkamina pow. Brody, p. Bronisławę Kwaśniewską z Bałuczyna pow. Złoczów, do Złoczowa, ks. Juliana Miahkija z 7 kl. im. St. Kostki w Przemyślu do 7 kl. im. Szaszkiewicza w Przemyślu, p. Jarosławę Padochównę z Mokrotyna — Wsi do Lubelli pow. Zółkiew, p. Władysława Sieniawską z Barysza do Jazłowca pow. Buczacz, p. Mieczysławę Turkównę z Mechowca pow. Kolbuszowa do Werni i p. Stanisławę Womaczkową z 7 kl. im. Szaszkiewicza w Przemyślu do 7 kl. im. Konarskiego w Przemyślu.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Czwartek, 14 kwietnia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 12.15: Trans. z Warszawy. Odczyt leśniczy p. t. „Pielegacja szkółek i upraw leśnych” wygl. prof. Jan Kłoska. — 12.35: Trans. z Warszawy. XXIII-ci koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej, zorganizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Polskim Radjo. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego. Lucja Czechowiczówna (sopr.) Bronisława Marwidówna

(sopr.) oraz Jerzy Lefeld i Ludwik Urstein (fortep. na 4 ręce). Słowo wstępne wypowie Stefan Natanson. — 14.00 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Płyta gramofonowa. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. — 15.15: Lwowski komunikat L. O. P. P. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja”). — 15.45: Trans. z Warszawy. Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych: 15.50 — „ajstarszy skaut” (gen. Baden-Powell) — feljton J. Milewskiego. 16.03 — Bajka La Fontaine'a p. t. „Młynarz, syn jego i osiel” w radjof. J. Sorokowicza. — 16.15: Płyta gramofonowa. — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs średni) Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych. „Silva Rerum” i sprawozdanie z akcji „Radio dzieciom”. — 17.10: Trans. z Krakowa. „Ginąca Afryka” wygl. prof. Walery Goetel. — 17.35: Utwory Chopinowskie w wyk. p. Kamili Zuckerowej (fortep.). Pieśni sycylijskie i neapolitańskie odp. p. Marjan Kiełarski (baryton). Akomp. p. Tadeusz Sereżyński. Trio fortepianowe w wyk. pp. M. Sienkiewicz (skrzypce), Z. Szydłowski (wiolonczela), Z. Chruszczewskiej (fortep.). W programie utwory nastrojowe. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencja bieżąca omówi inż. Wacław Tarkowski. — 19.25: „Wzajemne wpływy polsko-ruskie w dziedzinie językowej” wygl. dr. Jerzy Zarzycki. — 19.40: Płyta gramofonowa. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljton p. t. „Chiny proszą o głos” wygl. p. Józef Wittlin. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Irena Czarnicka-Orwicz (piosenki) Ludwik Urstein (akomp.). — 20.45: Trans. z Warszawy. Słuchowisko „Peer Gynt” p/g Ibsena w radjofon. p. Karwickiego. — 22.20: Trans. z Warszawy. Koncert Chopinowski jednego z laureatów II-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. — 22.40: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Instyt. Meteor. — 23.00: — 24.00: Muzyka taneczna z teatru Variete „Bagatela” we Lwowie. Orkiestra pod dyr. Leopolda Striksa.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 12 kwietnia.

Nadal bez obrotów, usposobienie bez ochoty.

Dolar w obr. pryw. 8.88.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 12 kwietnia.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie, fasoli, otrębach, makuchach.

Jęczmień, owies zadeszczowy nieco potaniały. W innych artykułach ceny utrzymują

się na dotychczasowym poziomie. Tendencja utrzymująca, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe loco Podwołoczyska.

Pszenica kr. dwor. od 27.50 do 28.—; żyto zbior. od 24.25 do 24.50; słoma prasowana od 5.— do 5.50.

Ceny rynkowe.

Jęczmień małop. przemiał. od 18.— do 18.50; jęczmień pastewny od 16.— do 16.50; owies małop. dwor. zadeszcz. od 22.50 do 23.—; owies zbior. od 21.— do 21.50.

Ceny rynkowe loco Lwów:

Jęczmień małop. przemiał. od 20.— do 20.50; owies małop. dwor. od 25.— do 25.50.

Ceny giełdowe:

Otręby jęczmienne od 13.50 do 14.—.

Inne kursy niezmiennie.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 13 kwietnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. pożycz. budowlana 37,25; 4 proc. pożycz. inwestycyjna 85,50; pożycz. inwestycyjna seryjna 90; 5 proc. pożycz. konwersyjna 34,50; 6 proc. pożycz. dolarowa 55; 4 proc. pożycz. dolarowa 48,25—47,75; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 53,75—

WALUTY: Dolar 8,89,5.

DEWIZY: Belgja 124,90; Holandja 361,20; Nowy Jork 890,2; Paryż 35,14; Szwajcaria 173,55; Berlin 211,70; Londyn 33,70—33,75.

AKCJE: Bank Polski 83.—.

Wytwórnia i skład MEBLI Fr. ZIELIŃSKI

poleca meble skromne i bogate wszelkiego rodzaju. — Ceny niskie. Kolataja 5.

UWAGA: Pracownia stolarska.

OGŁOSZENIE.

Dnia 29 kwietnia 1932 o godz. 19-tej odbędzie się w biurze WP. dr. Józefa Schwarza, seniorka Lwów, ul. Kopernika 26

WALNE ZGROMADZENIE członków Krajowego Zakładu Kredytowego, Spółdz. z ogr. od. we Lwowie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Uchwalenie likwidacji i rozwiązania Spółdzielni.

2) Wybór likwidatorów.

3) Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD 2636

Kraj. Zakładu Kredytowego Spółdz. z o. o.

Zakład Dentystyczno-Techniczny

FRANCISZEK ROSYK

Lwów, ul. Bielowskiego I, 5, II p.

Telefon 67-02.

KUPUJĘ używane gramofony, i płyty — Wy-

pożyczalnia gramofonów i płyt „Olimpia”.

plac Strzelecki 12 a. Tel. 13-33. Przyjmuje się gramofony do naprawy. 751-20

H. H. EWERS.

3)

Zareczyny.

NO W E L A.

(Przekład z niemieckiego.)

— A więc odrazu przejdźmy do rzeczy. Kocha pan moją córkę, a moja córka kocha pana. Chcecie się pobrać. Dobrze. Ale czy potrafi pan utrzymać dom i żonę?

Piotr chrząknął dwa razy, ale odpowiedź ta nie zadowoliła konsula.

— No? — spytał konsul.

Wówczas Piotr wyciągnął z kieszeni swój czarny notes.

— Oto moje długi, — powiedział.

Konsul czytał:

„Od Fryca Bergera — 5 marek. Od Lizy Elder — 20 marek. Od redaktora Lude — 10 marek. Od dra Filipa — 20 marek. Od malarza Frenza — 2 marki. Od Magdy Sonderland — 50 marek. Magda Sonderland — 20 marek. Magda... — Ach, więc pożyczal też pan od mojej córki?

— Tak, — odparł Piotr nieco zmieszany.

— Z pańskiego notesika wynikają dwie rzeczy, — powiedział konsul, — że z pana porządny chłopak, który nie chce mnie oszukać i że jest pan z na-

tury systematyczny, skoro zapisuje swoje długi z datami, a nawet je na końcu sumuje... 3278 marek. Niezła sumka. Ile pan przestudjował już semestrów?

— Jestem na szóstym, panie konsulu.

— Na szóstym. A czy może pan przeciwstawić tym oto pasywom jakieś aktywa?

— Niestety, nie. Moja matka ma skromniutką emeryturę. A meble, które kiedyś odziedziczyłem, nie są warte nawet stu talarów. Osobistego majątku nie posiadam.

— To szkoda. A jakie ma pan widoki na pracę? Na posadę?

O tem Piotr nigdy jeszcze nie myślał.

— Ja... ja... myślałem... — zaczął jąkać.

— Niechże mi pan powie, panie Mohnen, z czego pan żył dotychczas?

— Pisywałem w ostatnim roku do gazety..., a prócz tego, matka przysyłała mi... kiełbasy... i... Wskazał na notes.

— No, tak, i pożyczki! A cóżby pan zrobił, gdyby pan nagle dostał dużo pieniędzy do ręki?

— Pojechałbym z Magdą, to jest z córką pana do Włoch, na Wschód, w świat.

— A potem?

— Tego nie wiem jeszcze, panie konsulu.

— Tak. No, to się zobaczy. Widzi pan, że nie ma pan jej wiele do ofiarowania z dóbr materialnych. Na szczęście ja sam nie jestem biedny...

— Tak, panie konsulu, wiem. Ja właśnie...

— Co pan?

Cisza.

— No, panie Mohnen, co pan właśnie?

Piotr powiedział:

— ...ja właśnie dowiadywałem się w biurze informacyjnym...

— Co? Pan dowiadywał się o mój majątek? Ależ, mój chłopcze, czy nie żeni się pan czasem z moją córką dla jej majątku?

— Nie! — krzyknął ktoś w drzwiach i Magda wpadła do pokoju.

— Nie! To nieprawda!

— Skąd się ty tu wzięłaś? — spytał konsul.

— Ja, zupełnie przypadkiem byłam w sąsiednim pokoju...

— Tak? I cóż tam robiła przypadkiem?

Ale Magda nie pozwoliła sobie przez szkodzić.

— To nieprawda! On nie dba o pieniądze! On wcale nie chciał prosić o moją rękę! On chciał czekać, aż dostanie posadę...

To było coś nowego dla Piotra, ale mimo to kiwnął głową.

Magda zaś szlochała dalej:

— O, on nie chce twoich pieniędzy... jesteś dla niego niesprawiedliwy, papo! Jesteś okrutny, bez serca... o... o... o...

— Ależ uspokój się dziecko.

— Nie, nie chcę się uspokoić! Nie chcemy twoich pieniędzy! Nawet gdy byśmy mieli oboje tłuc kamienie na szosie...

Piotr nabrał odwagi:

— Tak, panie konsulu, nawet gdy byśmy mieli tłuc kamienie...

— Wy oboje, tłuc kamienie?

Ale Magda nie dała ojcu dojść do słowa:

Chodź, ukochany! — szlochała, tuląc się do jego piersi — chodź, rzućmy ten dom! Chodźmy jak najdalej od tego okrutnego ojca, który nas na bruk wypędza! Powiemy tylko jeszcze „żegnaj” biednej ukochanej matce... o, wiem, że serce pęknie jej z żalu... a potem pójdziemy w noc i mgłę...

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marcell Szaroca

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-linowej w nadesłanach i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Dziennik Polski”, Lwów, ul. Chopina 17, tel. 29-29, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłaconą ryczałtem.